# PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 43 (446) ŚRODA, DNIA 24 LIPCA 1929 ROKU ROK IX.




# Kolarski mistrz Olimpjady na Dynasach

## Sukcesy jeźdźców polskich w walce z czterema asami zagranicznymi

Chcąc całkowicie zobrazować wyniki naszych kolarzy w niedzielnych spotkaniach na wyścigach międzynarodowych na Dynasach, należy dokładnie zapoznać się z gośćmi zagranicznymi.

A więc: Beaufrand, to mistrz olimpijski i obecnie najlepszy kolarz Francji, zwycięzca ostatnich zawodów międzynarodowych w Brukseli i pierwszy pretendent do mistrzostwa świata;

Van Massenhove, to wielokrotny mistrz Belgji, Olimpijczyk, zwycięzca wielkiej nagrody w Kopenhadze i jeden z kandydatów na mistrza świata;

Guyard, to mistrz Francji (independent).

Może najgorzej w niedzielę jeździł wielokrotny mistrz Szwajcarji, jeden z groźniejszych rywali kolarskich na arenie międzynarodowej — Krakenbuhl.

Zawodnikom tym przeciwstawiali się nasi kolarze z mistrzem Polski Szamotą, mistrzem Warszawy Podgórskim i Kendzią na czele. Szamota potrafił wspaniale bronić barw polskich; z tem większem zadowoleniem należy to podkreślić, że jego zwycięstwo w mistrzostwie Polski, mogło być różnie komentowane.

Szamota wszystkie te wątpliwości przekreślił. Przegrywa wprawdzie pierwszy przedbieg do Guyarda, ale w następnem spotkaniu wspaniałym atakiem na ostatnim wirażu zawiązuje walkę z Van Massenhovem i po walce wprawdzie, ale pewnie mija go i na mecie jest prawie o pół długości pierwszy.

Również świetnie radzi sobie Podgórski; przegrywa i on przedbieg do Kendzi, Krakenbuhla i nawet Nicińskiego, ale tylko wskutek fatalnego podjechania przez Szwajcara. Kom. sędziowska potrafiła jednak stanąć na wysokości zadania i nieprawidłowo jeżdżącego zawodnika z biegu usunęła, kwalifikując na jego miejsce Podgórskiego.

W spotkaniu z mistrzem Francji Guyardem, Podgórski, odbierając po ciężkiej walce prowadzenie Francuzowi — wygrywa w świetnym czasie 12,6 sek.

Dobrze spisywał się i Kendzia. Pobił on w pierwszem spotkaniu Krakenbuhla i Podgórskiego, w finale musiał jednak ulec mistrzowi olimpijskiemu.

Do finału więc zakwalifikowali się Beaufrand, Szamota i Podgórski.

Zdawało się, że olimpijska koszulka nie może przegrać i publiczność zastanawiała się jedynie, kto zdobędzie drugie miejsce.

Po starcie zawodnicy kilkakrotnie zmieniają się. Podgórski za wszelką cenę chce się uplasować na ulubionej drugiej pozycji. Szamota, nie mogąc złapać kółka Beaufranda, decyduje się wyścig poprowadzić.

Ostatnie okrążenie. Dzwonek. Szamota na 300 mtr. idzie bardzo energicznie, mając na kole Podgórskiego. Na 250 m. Beaufrand z trzeciej pozycji gwałtownej atakuje Polaków. Szamota



SUPERASY KOLARSTWA ZAGRANICZNEGO NA DYNASACH
Od lewej Krankenbuhl — mistrz Szwajcarji. Van Massenhove — mistrz Belgji, Szamota — mistrz Polski, Beaufrand — olimpijski. Guyard — Francji.

p. Adamowskiego oraz kapitana ZPTK, p Chocznera.

wytrzymuje ten atak. Zawodnicy idą prawie razem całą prostą i część wirażu, gdzie Francuz słabnie; do walki miesza się Podgórski i dochodzi do ramienia mistrza Polski i kończy wyścig na drugiem miejscu, trzeci tuż Beaufrand. Mistrz olimpijski tym razem musiał zadowolić się trzeciem miejscem.

Również emocjonujące był handicapy. Dzięki doskonale wyznaczonym wyrównaniom, walki rozgrywały się jeszcze na ostatnich 50 mtr. Triumfował Podgórski, zwyciężając w przedbiegu Beaufranda i Van Massenhova, a w finale wszystkich zagranicznych gości. Szamota został na starcie.

Wyniki szczegółowe:

Scratch międzynarodowy: w przedbiegach pierwsi Beaufrand, Kendzia, Guyard i Van Massenhove. Z rozgrywek doszli do finału Szamota, wygrywając od Tschirschnitza i Podgórski — bijąc Guyarda. Półfinały I: 1) Beaufrand, 2) Kendzia. 13,6. II 1) Podgórski, 2) Guyard 12,6 III 1) Szamota, 2) Van Massenhove. 13,2.

Finał 1) Szamota o pół długości, 2) Podgórski i o koło 3) Beaufrand (200 mtr. 12,6). Finał drugi scratchu międzynarodowego wygrał 1) Van Massenhove, 2) Kendzia (o długość) i 3) o koło Guyard. Czas 200 m. 13.2.

Handicap 800 mtr. Finał 1) Podgórski, 2) Oksiutycz o długość, 3) Janociński, 4) Van Massenhove i 5) Guyard, Beaufrand (scratchman), zamknięty, zrezygnował z walki. Czas 1 minuta.

Bieg gości: 1) Beaufrand (o pół dług.), 2) Van Massenhove (o 1 i pół dług.), 3) Guyard i tuż Krakenbuhl. Czas świetny, ostatnie 200 m. 12,4 sek.

Bieg młodzików 1) Mikocki w czasie 5 m. 44,6 sek., 2) Frączkowski. Bieg australijski wygrał dobrze jeżdżący Podgórski II, 2) Popończyk i 3) Karle I.

Bieg półdystansowy wygrał 1) Obojski przed Frączkowskim i Mikockim.

Bieg Nadziei 1) Niciński; 2) Tschirschnitz I. Czas 200 m. 13,6 sek



WALTER SAWALL
nowy mistrz Niemiec w biegach za motorami.

# NOCNY WYŚCIG KRAKÓW — LWÓW

## Stefański zwycięża na czele jeźdźców warszawskich

Idziemy z postępem czasu. Mało nam długodystansowych biegów za dnia — urządzamy je teraz nocą.

Czy inowacja ta wprowadzona przez organizatora biegu, Lwow. Tow. Kol. i Motocykl., jest dobra, pozwalamy sobie wątpić. Zresztą termin tego biegu nie zależał od LTKM., lecz był przez władze z przyczyn niezależnych nakazany.

Start nastąpił w sobotę w Krakowie o godz. 19,35 przy udziale 30 zawodników.

Do biegu zgłosili się przeważnie zawodnicy, którzy będą startowali w II Biegu Dookoła Polski i etap ten, 325 klm. przejeżdżali „na próbę".

Niestety ciemność nie sprzyjała zawodnikom. Niemal każdy zawodnik miał defekty i co chwila kto inny zmieniał gumę. Nie wpływało to na dobre poczucie zawodników, którzy po każdym defekcie podciągali się, by potem z powodu defektu znów odpaść.

Rekord pod tym względem wziął Śliwiński (W. T. C.), który zmienił aż 6 gum! Sliwiński poprowadził czołówkę, na której znajdowali się sami warszawiacy: Stefański, Krawczyk, Olecki i Olszewski aż do Rzeszowa i tu nastąpiła dla niego serja gum tak, iż z trudem uplasował się na 15 miejscu.

Zeszłoroczny zwycięzca Frőss oraz Ignatowicz, zmieniwszy cały posiadany zapas gum, zmuszeni byli wsiąść do sanitarki.

Żelazną wytrzymałość okazał Piotrowicz Józef z Wawelu, któremu urwało się siodełko już po 30 km. tak iż jechał 12 godzin w pedałach stojąc. Z wyjątkiem jednego Olszewskiego wszyscy mieli defekty.



JÓZEF STEFAŃSKI (AMATORSKI K. S.)
zwyciężył w nocnym wyścigu Kraków — Lwów (325 klm.) we wspaniałym czasie 12 godz. 26,2 min. lepszym od zeszłorocznego o 1 godz. 8 m. Bieg ten był wielkim triumfem kolarzy Warszawy.

W takich warunkach — ściśle rzecz biorąc — wygrana w biegu była rzeczą przypadku.

Cały wyścig stał pod przygniatającą przewagą Warszawy. Najlepszym był Stefański, który również miał defekt i prowadził bieg razem z Olszewskim; Krawczykiem i Oleckim. Dostrajał się do nich Tropaczyński z LTKM, jednak zbyt wiele defektów odsunęło go na dalszy plan.

Rewelacją biegu okazali się 3 młodzi i nieznani zawodnicy Babiarz, posterunkowy P. P. jeżdżący w barwach Pogoni. Pieczonka z Rzeszowa oraz Daniel z Rewery. Łaptaś i Bialik obaj z Wawelu wykazali rutynę i doświadczenie.

Wyścig wygrał w rekordowym czasie Stefański (AKS.) mistrz Polski w 12 godz. 26,2 min., 2) Olszewski (WTC), 13:02.59,2, 3) Krawczyk (AKS) 13:09,34, 4) Olecki (Legja) 13:18,04, 5) Pieczonka (Rzesz. Tow. Kol.) 13:18,07,6, 6) Babiarz (Policja Lwów), 7) Daniel (Rewera, Stanisławów), 8) Piotrowicz (W), 9) Tropaczyński (LTK i M.), 10) Łaptaś (Wawel).

Czas Stefańskiego jest świetny: pomimo nocnej jazdy o 1 godz. 8 min. lepszy od zeszłorocznego!

Organizacja wyścigu bardzo sprawna była głównie zasługą pp. Adamowskiego i Chocznera.



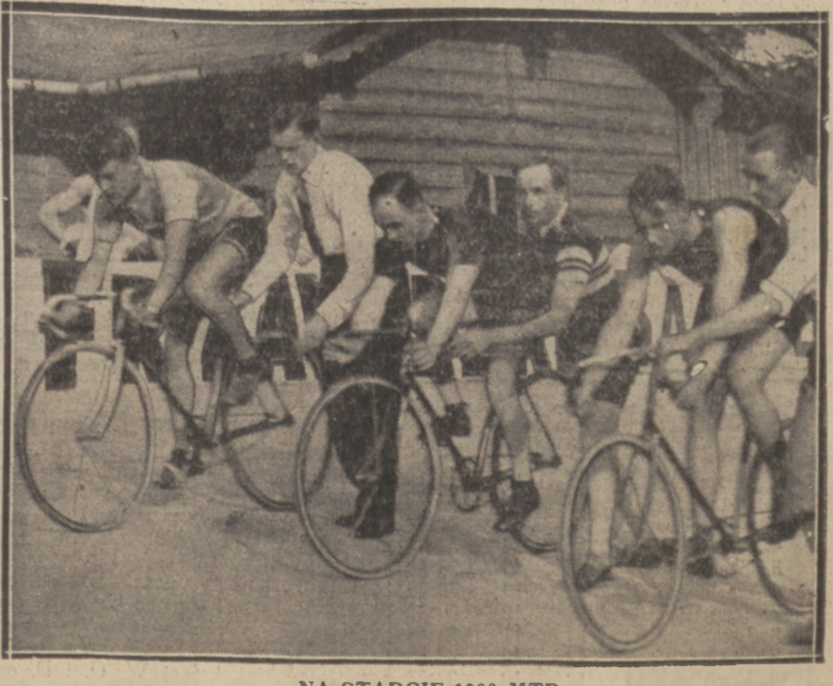
MATHIAS ENGEL
zdobył kolarskie mistrzostwo Niemiec w sprintach



NA PRZEŁĘCZY ALPEJSKIEJ
Kolarze Tour de France, prowadzeni przez Verwaeckego na etapie Nicea — Grenoble.



ROBINSONADA KISIELIŃSKIEGO
ratuje krytyczną sytuację na meczu Polonia — Warta.



NA STARCIE 1000 MTR.
Pierwszy z prawej, mistrz Polski Szamota, zwycięzca scratchu międzynarodowego.

# SZCZĘŚLIWY START POLONII

## Drugą kolejkę warszawiacy otwierają zwycięstwem nad Wartą

Start Polonii w drugiej rundzie rozgrywek wypadł wyjątkowo udatnie. Zdobycie bowiem przez drużynę warszawską dwu punktów i to na wicemistrzowskiej Warcie jest sukcesem naprawdę cennym i niełatwym do osiągnięcia.

Do tego w rozpaczliwej już teraz sytuacji Polonii zwycięstwo niedzielne może odegrać kolosalną rolę psychiczną, umacniając w graczach wiarę w możliwość utrzymania się w szeregach 12-tu klubów, które wespół z tegorocznym mistrzem klasy A. będą stanowiły komplet ligowy w roku 1930. W każdym razie zadanie jest niezmiernie trudne i uzależnione wielce od losu, który jeśli zechce i rozdzieli punkty dość równo między wszystkie kluby, tem samem podpisze na najstarszą drużynę piłkarską Warszawy nieubłagany wyrok.

Powracając do samego meczu, to odbywał się on w tak tropikalnym żarze, że ten bodaj moment uważać można za najbardziej dla gry tej charakterystyczny. Gracze poprostu zataczali się od upału, oszczędzając w większości każdy swój krok — byle tylko wytrzymać do końca. Mimo to część ich, zwłaszcza z pośród graczy Warty, nie wytrzymała, to też odnosiło się wrażenie, że dużo lepsza kondycyjnie Polonia mogłaby przy odpowiednich umiejętnościach napadu, wygrać bardzo nawet wysoko.

Do walki niedzielnej drużyny stanęły w składach:

Polonia: Kisieliński; Miaczyński, Bulanow; Seichter, Hyla, Nowikow; Zimowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

Warta: Fontowicz; Śmigiak, Flieger, Nowicki, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke, Przybysz, Rochowicz.

Pierwszy kwadrans gry zapowiadał widowisko pierwszej klasy. Szybki płynny atak Polonii pozwala już w pierwszej minucie znaleźć się Krygierowi sam na sam z bramkarzem gości, aby „spudłować“ w sposób fatalny.

Odpowiedź Warty jest bardziej szczęśliwa: po centrze Rochowicza główka Knioły trafia w sztangę, skąd wędruje do głowy Przybysza, ten główkuje ją w sztangę poraz drugi, aby wreszcie za trzecim ulokować znów główką w bramce. Rola Kisielińskiego w akcji tej nie wypadła najlepiej.

Gospodarze bynajmniej nie rezygnują i dążą do wyrównania, pracując głównie lewą stroną napadu. Cóż, kiedy Krygier gra beznadziejnie i zaprzepaszcza równie łatwo wszelkie strzały, jak i centry. Mimo to, uporczywe ataki realizują się wreszcie w postaci dobrze zasłużonej bramki, zdobytej przez trio Suchocki, Gumowski, Nowicki, który jest bezpośrednim sprawcą bramki wyrównującej.

Po tem wyładowaniu się temperatura na boisku opada, a jedynie poszczególni gracze, zwłaszcza Warty, rozpoczynają systematyczne polowanie na nogi przeciwników. Gra Śmigiaka, Wojciechowskiego, Knioły, a zwłaszcza Nowickiego i Rochowicza niema absolutnie nic wspólnego z dżentelmenerją boiskową, a rzucająca się w oczy chęć uszkodzenia przeciwnika, aż prosi się o energiczną interwencję sędziego.

Wprowadzenie tego tak niesympatycznego pierwiastka do gry nie poprawia jednak sytuacji zielonych na boisku, a zmniejsza natomiast jej szanse na trybunach do minimum. To też, kiedy wreszcie po błyskawicznej akcji Krygier, Gumowski, Suchocki, Gumowski — ostatni strzela bramkę, trybuny warszawskie, te sztywne, zimne trybuny stolicy trzęsą się od braw; publiczność, mimo, że drużyny zamiejscowe znajdują w stolicy poparcie wprost wyjątkowe, aprobuje w ten sposób zwycięstwo Polonii jako drużyny, zasługującej na nie tym razem pod każdym względem.

Mimo tak wielkiego sukcesu nie można powiedzieć aby obecny skład zwycięzców i poszczególna forma jej graczy rokowały Polonii dalsze trwałe sukcesy. Z filarów drużyny o wiele poniżej swej przeciętnej formy grają Kisieliński, Bulanow, Seichter, Krygier i Zimowski, jedyny Suchocki błyszczy swą dobrą, ale jakże skromnie uposażoną fizycznie kondycją, a reszta drużyny tyle że utrzymuje się na średnim poziomie swych możliwości.

Najsłabiej prezentuje się linja pomocy, w której nie wytrzymujący tempa gry Hyla, ani zupełnie słaby obecnie Seichter, ani też zbyt powolny Nowikow, nie powinni obecnie znajdować się w składzie drużyny ligowej. W napadzie jedynie para toruńczyków rzuca się w oczy. Zwłaszcza maleńki Suchocki, foulowany zresztą w sposób oburzający przez wszystkich pokolei graczy defensywy Warty zadziwia swą odwagą, ruchliwością i inklinacjami strzeleckiemi. Nota bene wespół z Gumowskim tworzy on parę, która nadaje grze obecnego napadu Polonii piętno T. K. S-u. Mianowicie obaj ci gracze, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych niemal że nie używają stopingu. Przy idealnej technice, rzecz prosta, system ten przerasta każdy inny o całe niebo, gdyż wydobywa z akcyj nieprawdopodobną wprost płynność i szybkość. Że o dobrem wykonaniu sposób ten jest skuteczny, dowiedli zresztą toruńczycy naocznie, gdyż obie bramki dla Polonii były owocem właśnie tego rodzaju pociągnięć.

Ałaszewski do pary tej niebardzo może się dostosować: brak mu odpowiedniej techniki i szybkości, [illegible] go błędu tego gracza. Natomiast kondycyjnie jest Ałaszewski wprost fenomenem: kiedy wszyscy niemal opadli na siłach, on jeden uganiał się po boisku, walczył i pracował w sposób doprawdy godny podziwu.

Zimowski oddał parę center, więcej jednak ulokował wskutek opóźnienia się z kopnięciem w nogach bądź w ciałach przeciwników.

U Warty najsłabsza linia drużyny była jak i u Polonii pomoc. Zwłaszcza Wojciechowskiego na środku było poprostu trudno zauważyć, chyba, że w chwili foulowania. Z trójki tej bodaj najlepiej grał nowicjusz Nowicki, niestety, chwilowo również bardziej wyszkolony w technice fouli, niż piłki.

Napad zielonych nie posiada w chwili obecnej ciągu na bramkę, jaki drużynie mogą nadać tylko wielkie indywidualności w rodzaju Kucharów, Stalińskich, czy J. Lothów. Flegmatyczny Szerfke jest raczej przeciwieństwem Stalińskiego i jeśli gry nawet nie zatrzymuje, to w każdym razie zbyt mało pcha ją naprzód. Na gracza dużej miary zapowiada się Knioła, równie dobry w polu jak pod bramką i chętny do oddania strzału, które tym razem jednak się nie udawały. Dobrze również wypadł Rochowicz, który jednak był bardziej niesympatyczny, niż dobry.

Sędzia p. Hanke, nie miał swojego dnia. Nie odgwizdał 5—6-iu niebezpiecznych spalonych Warty 2-ch Polonii i dopuścił do zbyt już widocznych i nieprzyzwoitych fouli na boisku.

# POCHÓD CZARNYCH KU GÓRZE TABELI

## Łatwe zwycięstwo Lwowian nad Warszawianką

**CZARNI—WARSZAWIANKA 4:1 (2:0)**

Czarni: Krasicki (Drapała); Olejniczak, Chmielowski; Ozajst, Witkowski, Piłat; Wronka, Reyman, Nastula, Sawka, Papierkowski.

Warszawianka: Domański; Zarzycki, Korngold; Zaborowski, Wielgusiak, Hanh; Haselbusch, Jung, Zwierz, Materski, Luksemburg.

Mimo obfitego zbioru bramek, zawody były mało interesujące z powodu upalnego dnia, który wpłynął ujemnie na ruchliwość graczy, rezerwujących przezornie swe siły.

Pierwszy tegoroczny występ Warszawianki we Lwowie pozostawił wrażenie ujemne. Nawet z renomowanej ambicji, werwy i szybkości niewiele było widać, a ujawniające się tu i ówdzie przebłyski lepszej gry nie wystarczały, aby drużynie postawić dodatnią notę.

Być może, że duszne powietrze pozbawiło graczy warszawskich głównego atutu t. j. szybkości, z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że nie przeszkadzało ono Czarnym, którzy w startach byli prawie zawsze lepsi. Szybka gra nie polega zresztą jedynie na szybkości biegów, lecz na szybkiem oddawaniu piłki, a pod tym względem grzeszyli warszawiacy bardzo wiele, z żalem tylko rozstając się z piłką. Było to w danym wypadku zabójczym błędem, gdyż przetrzymywanie piłki i wózkowanie jeszcze szybciej doprowadzić musiało do wyczerpania.

U gości podobał się właściwie bez zastrzeżeń tylko jeden gracz, a mianowicie prawoskrzydłowy Haselbusch, który stwarzał też wiele niebezpiecznych sytuacyj, nie wykorzystywanych przez sąsiadów. Jung sam dawał sobie jako tako radę, gorzej było ze współgraniem, gdyż wszystkie jego piłki dostawały się wprost pod nogi przeciwników. Zwierzowi brak było na środku szybkiej decyzji, orjentacji i strzału. Zdaniem naszem był on na pomocy znacznie produktywniejszy. Lewa strona Materski — Luksemburg słabsza była od prawej.

Bardzo miernie przedstawiała się pomoc, z której trudno doprawdy kogokolwiek wyróżnić. W obronie niezły był Korngold. Obydwaj obrońcy grali zbyt „wygodnie“, wykopy oswabadzające należały do rzadkości, to też pod bramką Warszawianki tworzyło się stałe kłębowisko. Najbardziej rozczarował Domański. Nietylko puścił fatalnie dwie bramki, ale też i w ciągu gry miał wiele słabych momentów, szczególnie gdy chodziło o wybiegi.

Jako całość, przedstawiała się Warszawianka słabo, mimo, że okresami zdobywała się nawet na niezłą grę kombinacyjną. Zupełna niezaradność napadu pod bramką była też jedną z przyczyn, że goście z trudem tylko uzyskali punkt honorowy, który zresztą był dziełem... Czarnych.

Czarni zwyciężyli zasłużenie, będąc drużyną pod każdym względem lepszą. Większa ich wytrzymałość pozwoliła im w drugiej połowie ruszyć do energicznego finiszu, który przypieczętował całkowicie zwycięstwo.

Krasicki grał z pechem, dwa razy bowiem musiał z powodu kontuzji ustąpić miejsca Drapale, z zadania swego wywiązał się zresztą bez zarzutu. Bardzo dobrze trzymała się też obrona, nie dopuszczając przeciwnika do strzału. Witkowski potwierdził znany fakt, że miejsce jego jest tylko na środku pomocy. Z bocznych lepszy był Ozajst.

Napad rozegrał się na dobre po pauzie, szczególnie Nastula, który przypomniał sobie dobre czasy; przy nieco większej celności byłby też znacznie podwyższył dzierżony chwilowo w lidze rekord bramkowy. Doskonale grał jak zwykle Reyman, mózg i główny punkt oparcia akcyj ofenzywnych. Sawka dobry. Skrzydłowi, jak zwykle, słabi, grali zresztą, zdaje się nie na swoich pozycjach, gdyż Wronka nadawał się raczej na lewą a Papierowski na prawą stronę.

Gra przed pauzą przeważnie otwarta, ze zmiennemi akcjami i okresami przewagi jednej i drugiej drużyny. Gra Czarnych jest jednak skuteczniejsza i przynosi im w 17 i 40 minucie dwie bramki, strzelone przez Nastulę i Reymana, dobijającego przytomnie odbitą przez Domańskiego piłkę. Po przerwie Czarni atakują znacznie silniej i zdobywają też w 10-ej i 16-ej min. dwie dalsze bramki przez Sawkę. Pod koniec Warszawianka energiczniej naciera, owocem czego jest bramka strzelona... przez Ozajsta.

Sędziował dr. Lustgarten, na którego upał również ujemnie wpłynął. Widzów około 2.000.

# DECYDUJĄCE SPOTKANIA

## w mistrzostwach stołecznej klasy A

Wyznaczone na sobotę i niedzielę trzy mecze o mistrzostwo klasy A zakończyły się zgodnie z naszą zapowiedzią — zwycięstwem faworytów. Najciekawsza i najbardziej zacięta była walka pomiędzy Marymontem a Gwiazdą, zakończona zwycięstwem Marymontu 4:0.

Na taką klęskę zresztą Gwiazda nie zasłużyła, w pierwszej połowie bowiem była drużyną zupełnie równorzędną, a chwilami miała nawet lekką przewagę, niewykorzystaną wskutek świetnej gry bramkarza białych. Po zmianie pól inicjatywa spoczywała już w zupełności w rękach Marymontu, dla którego bramki padły ze strzałów Rudnickiego, Napiórkowskiego, Chudzikiewicza i Ugłanicy. W przedmeczu Marymont II występujący w dziesiątkę uległ Gwieździe II 1:2 (0:0).

Drugi mecz pomiędzy Legią Ib. a Makabi przyniósł wojskowym bezkonkurencyjnym w swojej grupie, łatwe zwycięstwo w stosunku 5:0. Ogólnie spodziewano się, że Makabi, która się ostatnio znacznie poprawiła, walczyć będzie o zwycięstwo. Nadzieje te zawiodły. Białoniebiescy na tym meczu byli przynajmniej o klasę gorsi, grali przytem bez najmniejszej ambicji i chęci zwycięstwa, to też sukces wojskowych mógłby być cyfrowo znacznie wyższy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Asłanowicz (3), Pońsko (1) i Kotkowski z rzutu karnego. Przedmecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Trzecie spotkanie AZS — Pocisk zakończyło się również zwycięstwem faworytów — akademików 3:1. AZS wykazał jednak bardzo słabą formę. Pocisk wystąpił z 3 rezerwowymi, a ponadto grał przez 80 minut w dziesiątkę, bez najlepszego swego napastnika Zacharczuka II, którego sędzia — zupełnie zresztą słusznie — usunął z boiska za foul. Gra naogół nieciekawa, wykazała minimalną przewagę AZS, dla którego wszystkie trzy bramki strzelił Zarzycki. Honorowa bramka dla Pocisku padła ze strzału Zacharczuka II w pierwszych minutach gry. Sędziował p. Grifelberg — słabo. W przedmeczu zwyciężył również AZS II 4:3, pomimo, że do przerwy prowadził Pocisk 2:0.

W zawodach o mistrzostwo kl. B odniosła Barkochba zwycięstwo nad Hakoahem 3:1 (2:1). Na kilkanaście minut przed końcem Hakoah opuścił boisko, wobec czego sędzia przyznał zwycięstwo Barkochbie walkoverem. Pozatem Lilpopianka wygrała walkoverem z Orłem z powodu niestawienia się tego ostatniego. Głuchoniemi [illegible] niespodziewane zwycięstwo nad Maratonem 2:1 (2:1). Barkochba II zwyciężyła Hakoah II 3:2, Marymont kombinowany (II i III) pokonał zdecydowanie K. K. M. P. 4:0, wreszcie Skra — Przyszłość wygrała ze Sławą 6:2 (3:0).

W Wołominie odbył się mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy Ogniwem a Huraganem z wynikiem 1:0 (0:0) na korzyść drużyny stołecznej. Decydującą bramkę dla Ogniwa strzelił Sent.

# NOTATNIK BIEGU DOOKOŁA POLSKI

**Zapisy zawodników** do Biegu Dookoła Polski zostaną zamknięte w czwartek 25 b. m. Zgłoszenia opatrzone datą późniejszą bezwzględnie przyjęte nie zostaną. Przy zgłoszeniu klub winien podać imię, nazwisko i adres zawodnika, datę urodzenia oraz sukcesy zawodnika w dotychczasowej karjerze sportowej. Wpisowe wynosi zł. 20 od zawodnika, kaucja zwrotna po stawieniu się kolarza na start zł. 50. Zapisy kierować należy do Komitetu Wykonawczego Biegu, Warszawa, ul. Oboźna — Dynasy.

**Szczerozłoty rower** miniaturowej konstrukcji precyzyjnie wykonany ofiarował jako nagrodę na Bieg Dookoła Polski Sokół w Lublinie. Cenna ta nagroda niema jeszcze do chwili obecnej swego ostatecznego przeznaczenia.

**3 nagrody** dla zwycięzców etapu Lublin — Brześć n-B. ofiarowało Brzeskie Tow. Kolarsko - Sportowe.

**Drańko,** młody zawodnik B. T. K. S. reprezentować będzie na II Biegu Dookoła Polski barwy swego towarzystwa. Po usunięciu się z czynnego życia sportowego Ziembickiego, Drańko reprezentuje najwyższą klasę woj. poleskiego.

**Lublin** dotychczas nie zgłosił swoich zawodników do Biegu, ponieważ mistrzostwa szosowe województwa rozegrane zostały dopiero w niedzielę 21 b. m.

**Nie na boisku Kolejowego K. S.,** ale na Stadjonie Policyjnego K. S. odbędzie się finał etapu Częstochowa — Katowice.

**Januszko Sokół** z Białegostoku, który w r. z. jadąc na turystycznej maszynie ukończył Bieg zdobywając zaszczytne środkowe miejsce, stanie na starcie w dniu 4 sierpnia. Januszko zostanie przypuszczalnie zgłoszony (podobnie jak w r. ub.) w barwach WTC.

**W niedzielę ubiegłą** odbył się w Katowicach kolarski bieg sztafetowy. Każdy klub wystawiał drużynę złożoną z 4 zawodników, z których każdy objeżdżał trasę długości 104 klm.

Z ogólnej liczby 19 zgłoszonych drużyn bieg ukończyło 8.

Ogólną sensację stanowiła porażka drużyny z Żor, w której startowali dwaj najlepsi kolarze województwa Kempny i Włokas.

Jako pierwsza przybyła sztafeta klubowa Król. Huty w składzie Pietrzak, Gneza, Wenzel, König w czasie 1 godz. 13 min. 10 sek., 2) Żory 1 g. 14 min. 11s., 3) Ebeco Katowice 1 godz. 14 m. 45 sek. Zwycięska drużyna rozporządza bardzo dobremi siłami. Gneza i Wenzel to młodzi zawodnicy, przybyli niedawno z Berlina, gdzie próbowali swych sił na torze. Dn. 4 sierpnia na wyścigach 70 klm. w Świętochłowicach będą mogli wykazać swoje walory. König jest trzecim kolarzem województwa, za Włokasem i Kempnym, i ich najgroźniejszym jak dotychczas konkukurentem. Jego młody wiek pozwala snuć jaknajlepsze wnioski na przyszłość.

Organizacja zawodów sprawna.

---

W związku z zatargiem między Wartą a Centralną Wojskową Szkołą Gimnastyki i Sportu, K. S. Warta komunikuje nam, że zniesienie zakazu uczęszczania oficerom i podoficerom C. W. S. G. i S. na boisko Warty, nastąpiło bez udzielenia jakiegokolwiek zadośćuczynienia ze strony Warty.

# W OBOZIE WIOŚLARSKIM PRACA WRE

**Regaty międzyklubowe w Poznaniu** ograniczyły się niestety tylko do spotkań załóg lokalnych, gdyż zgłoszone W. T. W. nie przybyło, Bydgoszcz zaś zdaje się mieć tremę przed Poznaniem po ostatnich jego wynikach w dniu 7 lipca w Bydgoszczy, gdyż absencji najbliższych sąsiadów Poznania inaczej motywować nie można.

Regaty odbyły się na Warcie (długość toru 1200 m.) miały przebieg gładki i naogół dość interesujący. Startujący w 8 biegach klub wioślarski 04, zwyciężył w 5-iu konkurencjach, potwierdzając tem opinię najlepszego klubu wioślarskiego w Wielkopolsce. Drugie miejsce po nim dzierży nadal Tryton, który zanotował 3 sukcesy. Pomyślnie rozwija się Pozn. Klub Wioślarek. W drugim roku istnienia mogą się poszczycić już dwoma załogami, na których widać pilny trening. Szkoda, że nie miały konkurencji, ponieważ żeński AZS nie brał udziału w regatach z braku załogi.

Wyniki techniczne: czwórki nowicjuszy: 1) Tryton 7:07.48, 2) Polonia. ósemki nowicjuszy: 1) Klub wioślarski 04 o 4 długości przed Polonią. Z powodu uszkodzenia telefonu czasu nie brano: czwórki: 1) K. W. 04 w czasie 6:59.12 przed AZS-em; czwórki półwyścigowe: 1) Polonia 7.38, 2) K. W. 04 czas 7:38.12. Niezwykle zażarta walka. Na finiszu zwycięża Polonia o nosek: dwójki podwójne: 1) Tryton 6.56, 2) K. W. 04. Emocjonujący bieg: czwórki młodszych: 1) Tryton 6.48 2) Klub Wiośl. 6:48 12. Również zwycięstwo po zażartej walce o nosek; czwórki wagi lekkiej (waga bez sternika nie mogła przekraczać 250 klg.): 1) K. W. 04 w czasie 7.19. 2) Polonia; czwórki półwyścigowe pań (1200 m. tor): 1) Poznański Klub Wioślarek I, 2) Pozn. Klub Wiośl. III; ósemki: K. W. 04 w czasie 7:19.12, 2) K. W. 04.

Czwórki półwyścigowe bez ograniczenia: 1) AZS 7:38.24, 2) Tryton: dwójki podróżne półwyśc. ze sternikiem: 1) A. Z. S. 8:50 w. o.: ósemki młodszych: 1) K. W. 04 czas 6:09.48, 2) Tryton

Rozdania nagród dokonał wiceprezes P. Z. T. W. inż. Loth, cieszący się w ośrodku pozn. wielką sympatią, czego dowodem była owacja urządzona mu przez zebranych wioślarzy przed rozdaniem nagród.

**Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy** odbędą się w sobotę 3 i w niedzielę 4 sierpnia r. b. na wspaniałym powiększonym torze regatowym Brdyujściu pod Bydgoszczą. Program regat przewiduje 16 biegów, w tem 7 biegów o mistrzostwo Polski. Termin zgłoszeń upływa 21 lipca r. b. Tegoroczne regaty wszechpolskie w Bydgoszczy będą próbą generalną do międzynarodowych regat o mistrzostwo Europy, które odbędą się również w Bydgoszczy w niedzielę 18 sierpnia r. b.

# OŻYWIONY TYDZIEŃ WILEŃSKI

## Tennisiści, pływacy i piłkarze na starcie

**Turniej tennisowy o mistrzostwo wojskowe garnizonu wileńskiego—mistrzostwa pływackie Wilna.** Okręgowy Ośrodek W. F. Wilno zorganizował w dniach 19, 20 i 21 b. m. na świeżo wybudowanych kortach tennisowych stadjonu na Pióromoncie po raz pierwszy w Wilnie propagandowy turniej tennisowy o mistrzostwo wojskowe garnizonu wileńskiego. W grze pojedynczej do półfinałów doszli mjr. Kuryłowicz, kpt. Reyman, por. Jastrzębski i kpt. Horodecki. W finale kpt. Reyman pokonał por. Jastrzębskiego 6:0, 6:2 6:4.

W grze pojedynczej pań w półfinale Świerczyńska bije Kozakiewiczowa 6:0, 6:3, a Kuryłowiczowa — Protasewiczowa 6:3, 62. W finale Świerczyńska bije Kuryłowiczowa 6:4, 7:5.

W grze mieszanej w półfinałach Kuryłowiczowa, Kuryłowicz biją Świerczyńską, Horodeckiego 6:2, 6:2, a Juchniewiczowa, Juchniewicz — Kozakiewiczową, Kruk Śmigła 6:2, 1:6, 9:7. W finale zwycięża para Kuryłowiczowa, Kuryłowicz, bijąc Juchniweiczowa, Juchniewicza 61, 6:1.

W grze podwójnej panów Reyman, Jastrzębski pobili Kruk Śmigła i Strumpfa 6:3, 6:1, a Kuryłowicz, Kozakiewicz — Drotlewa, Jabłońskiego 6:1, 6:2. W finale Reyman, Jastrzebski zwyciężają Kuryłowicza, Kozakiewicza 6:1, 6:3, 6:0. ków A. Z S.

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Wilna, zorganizowane przez Wil. O. Z. P. na nowym letnim basenie przy ul. Sołtańskiej 6, zgromadziły na starcie pokaźną liczbę zawodników i zawodniczek z klubów Pogoń, Pol. Kl. Sp. i Z. A. K. S. Mniej licznie obesłały zawody sekcje pływackie Wil. T. W. i 3 p. sap., a zupełnie na starcie brakło zawodników A. Z. S. i 3 p. sap.

Pierwszy dzień zawodów stał pod znakiem rekordów, których uzyskano 5 na tyleż finałowych konkurencyj.

W biegu 400 mtr. st. dow. panów Kukliński (Pol. Kl. Sp.) osiągnął 7:17,6 i tytuł mistrza okręgu. Znany zawodnik Ż. A. K. S. Bengis był drugi (7:36.2), a Korchow z Pogoni trzeci (8:24.5).

W biegu sztafetowym 5 x 50 mtr. zwyciężyła Pogoń (Czerwoniec, Kowszun, Lisowski, Czeczot, Łojewski) w czasie 3:23,5 (nowy rekord Wilna i mistrzostwo) przed sztafetą Pol. Kl. Sp. (3:25.2 czas również lepszy od dotychczasowego rekordu).

Na 100 mtr. st. dow. pań zwyciężyła Skorukówna Anna (Pol. Kl. Sp.) w czasie 1:57.5, 2) Ziemowiczówna (Pol Kl. Sp.) 2:15.2. W biegu sztafetowym 5 x 50 zwyciężył bezapelacyjnie Pol. Kl. Sp. (siostry Skorukówny — siostry Jozajtisówny i p. Ziemowiczówna), uzyskując czas 5:24 (nowy rekord Wilna). Drugie miejsce zajął sztafeta Ż. A. K. S-u (6:19,4), trzecie sztafeta Pogoni (6:42).

Drugi dzień mistrzostw pływackich Wilna panów i pań przyniósł podobnie jak i pierwszy obfite żniwo rekordów.

Bieg 100 mtr. stylem dowolnym wygrał Witkowski (Wil. T. W.) w czasie 1:28,4 (rek. okr.) przed Kowszunem z Pogoni (1:32,3) i Lisowskim (Pogoń) w czasie 1:33. W biegu 100 mtr. nawznak panów — Kukliński (P. K. S.) ustanowił nowy rekord Wilna w czasie 1:50,2, 2) Czerwoniec (Pogoń) 1:53, 3) Skoruk M. (P. K. S.) 1:54,4. Bardzo emocjonującym był bieg 1500 mtr., w którym czołowy pływak Pol. Kl. Sp. Kukliński uzyskał niezły czas 28:53 (nowy rekord Wilna) przed Frankiem (1 p. p. Leg.) 30:41 i Czeczotem z Pogoni (32:03). Sztafetę 4x200 Pogoń obsadziła b. mocno (3 sztafety Pogoni i 1 Pol. Kl. Sp.) mimo to jednak P. K. S. zdołał wygrać ten bieg w rekordowym czasie 14:49 (nowy rekord Wilna) przed sztafetą Pogoni (15:13).

Jedyny sukces dnia osiągnął Ż. A. K. S. w biegu klasycznym 200 mtr przez czołowego zawodnika Bengisa (czas 3:24,2 i nowy rekord okr.), 2) Podhajski (1 pp. Leg. — 3:48,1), 3) Lisowski (Pogoń — 3:53,5).

W mistrzostwie pań w dalszym ciągu triumfował Pol. Kl. Sp. Wilno.

W biegu 100 mtr. nawznak nowy rekord okr. wil. ustanowiła p. Skorukówna bijąc w czasie 9:51,2 swoją konkurentkę z ŻAKS-u p. Kołtonowiczówna (10:09,2). Bieg sztafetowy pań 4x100 mtr. rozegrany po raz pirwszy w Wilnie przyniósł również pełny sukces paniom Pol. Kl. Sp. Czas 9:58,4 jest nowym rekordem okręgowym. 2) ŻAKS., 3) Pogoń.

Mistrzem Wilna na rok 1929 został ponownie Pol. Kl. Sp. zarówno w konkurencjach panów (91 pkt. na 90 pkt. Pogoni) jak i w konkurencjach pań (73 pkt. Pogoni) jak i konkurencjach pań (73 pkt. na 29 ŻAKS-u).

W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Wojsow, 2) Pawlak obaj z Wil. P. W., 3) Skoruk (Pol. K. S.).

W sumie na 14 konkurencyj panów i pań uzyskano 14 nowych rekordów okręgowych.

**MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WILNA**

**A. Z. S. — Ż. A. K. S. 1:1 (1:1).** Bardzo słaba gra obydwóch zespołów.

**Makabi — 1 p .p. Leg. 3:1 (3:0).** Drużyna 1-go pułku znajduje się obecnie w słabej formie, gdy przeciwnie Makabi gra coraz lepiej. Mecz stał pod znakiem dużej przewagi zwycięzców z których wyróżnił się Zajdel.

**S. M. P. Wilno** zgłosiło swój akces do Wil. O. Z. L. A.

**Pocztowcy wileńscy** organizują się sportowo. Dotąd uruchomione zostały sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczna i kolarska.

**Kurs wychowania fizycznego** zorganizowany został przy Okr. Ośr. W. F. Wilno dla członków stow. p. w. z 3-ch O. K. Kierownikiem kursu jest por. Herhold.

# BEAUFRAND SZUKA ODWETU

## Zawody kolarskie na Dynasach 24 b. m.

**Zawody torowe na Dynasach** odbędą się w środę 24 b. m. o godz. 20-ej. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na mistrza olimpijskiego Beaufranda, który niewątpliwie zechce wziąć rewanż na Szamocie za niedzielną porażkę. Pozatem startują: van Massenhove (Holandja), Krackenbuhl (Szwajcarja), Guyard (Francja) i czołowi zawodnicy polscy Szamota i Podgórski. W programie znajduje się m. in. mecz Omnium złożony z 3 konkurencyj. Jako specjalna sensacja zapowiedziana jest przez Oksiutycza próba pobicia rekordów na 1, 3, 5 i 10 klm. zą prowadzeniem motoru. Oksiutycz prowadzony będzie przez nowego lidera — Gędziorowskiego.

---

**W turnieju tennisowym na Semmeringu** M. Stolarow wraz z Marsalkiem pokonał Rosenberga, Kruskyego 6:3, 6:8, 6:0, a M. Stolarow i Hagenauer pokonali parę Korovitka i dr. Albrecht 3:6, 6:1, 6:2. Z innych wyników należy wymienić zwycięstwo pogromcy Stolarowa, Baworowskyego nad Leyrerem 6:4, 5:7, 6:2. Sukcesy znanego z turniejów poznańskich Rumuna Boteza nad Schäferem 6:3, 63, porażkę Rumunki Cara Costea z Schreder 1:6, 0:6.

Sensacją turnieju była przegrana Kehrlinga z Czechem Rohrerem 6:8, 6:2, 4:6.

**Turniej tennisowy o mistrzostwo Kujaw i Uzdrowiska Inowrocławia** organizuje w dniach 24 i 25 sierpnia r. b. sekcja K. S. Goplania w Inowrocławiu.

Dla zwycięzców wyznaczono dwa puhary srebrne na własność, jeden dla mistrza Kujaw, drugi dla mistrza Uzdrowisk. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarz sekcji tennisowej K. S. Goplania w Inowrocławiu ul. Toruńska nr. 26.

---

**Mistrzostwa poznańskiej kl. A:** Legja — Sparta 4:2 (2:1). Ciężko wywalczone zwycięstwo. Sparta, kandydat na kl B, grała nadspodziewanie dobrze. Legji udało się zwyciężyć tylko dzięki wyższości technicznej. Bramki zdobyli: Kwintkiewicz II (2), Domagała i Zaremba dla Sparty: Zieliński (2). Sędzia p. Obst. Rezerwy Warty zamiast przewidzianego meczu o mistrz. z Pogonią, rozegrały zawody z Polskim Klubem Sportowym z Berlina (harcerze), wygrywając 6:1 (3:0). Był to właściwie trening na jedną bramkę, harcerze bowiem zaprezentowali się jako b. prymitywna drużyna. Poznania nie wyjechała do Stelli gnieźnieńskiej, której W. G. i D. ostatnim komunikatem z 15 b. m. zamknął boisko na 4 tygodnie za ekscesy, które miały miejsce na meczu Stella — Legja.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

**Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny** Czechosłowacja — Austrja, rozegrany w Wiedniu, przyniósł wysokie zwycięstwo Czechom w stosunku 94:49.

**Na lekkoatletycznych mistrzostwach Niemiec** we Wrocławiu osiągnięto dotąd następujące wyniki: w skoku o tyczce Wegener pobił rekord niemiecki, skacząc 399, w dysku zwyciężył Hirschfeld 45.12, 5 klm. Kilp 15:00, 2) Helber, skok wdał Köchermann.

W mistrzostwach pań w skoku wzwyż zwyciężyła Braumüller 145, w oszczepie Jacob miała 38.24, w kuli Heublein osiągnęła 12.85, na 80 mtr. płotki Haux ustanowiła rekord niemiecki z wynikiem 12.6.

**Piętnasty etap biegu dookoła Francji** Grenoble — Evian (329 klm.) wygrał Vervaecke w czasie 13:09:32 na finiszu przed Frantzem i Magne. W ogólnej klasyfikacji nie zaszły zmiany.

**Hertha pokonała I. F. C.** Nürnberg w dodatkowem spotkaniu półfinałowem o mistrzostwo Niemiec w stos. 2:1. W finale walczyć będzie Hertha ze S. V. Fürth, który w meczu towarzyskim zwyciężył w niedzielę Tennis Borussię 2:1.

---

**Eliminacja lekkoatletyczna** w biegu 1500 mtr. dla wyboru drugiego reprezentanta naszych barw na meczu z Węgrami rozegrana będzie 24 b. m. a nie 28, jak mylnie podano, o g. 18-ej w Agrykoli.

**W zawodach water polo** pomiędzy Z. A. S. S-em a Makabi o drugie i trzecie miejsce w mistrzostwach stolicy zwyciężyła zdecydowanie Z. A. S. S. 11:0 (7:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Schreibman (2), Kahan (3) i Lapidus (6). Sędziował p. Semadeni. W niedzielę Makabi się nie stawiła, wobec czego przyznano zwycięstwo Z. A. S. S-owi walkoverem.

**Makabi** (Falenica) rozegrała z wynikiem remisowym spotkanie nie z Ż. A. S. S. I. ale z Ż. A. S. S. III

---

**Pływackie mistrzostwa Pomorza** przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. stylem dowolnym 1) Krzeszyński — 1:42.8, 400 mtr. st. dow. 1) Urbański (BKP) 732.2, 1.500 mtr. 1) Urbański (BPK) 30:50, 200 mtr. st. kl. 1) Tempski (TKS) 3:39.4, 100 mtr. na wznak 1) Byczyński (Sokół) 1:56. Sztafeta 5 x 50 mtr. Pierwsza drużyna bydgoskiego klubu pływackiego w czasie 3:42.2. Ponieważ drużyna ta została zdyskwalifikowana, przyznano pierwsze miejsce Toruńskiemu klubowi sportowemu, który przybył do mety w czasie 3:53.6. Sztafeta 4x200 mtr. Bydgoski Klub Pływacki w czasie 14:41.4.

Panie: 50 mtr. st. dow. 1) Lisińska (TKS) 50.2, 100 mtr. st. dow. 1) Wóicikówna (BKP) 2:3.4, 400 mtr. 1) Wóicikówna 9:5.2, 1.500 mtr. 1) Misińska (TKS) 37:13.6, 200 mtr. st. kl. 1) Hamulska (BKK) 4:30.8, 100 mtr. na wznak 1) Lisińska (PKS) 227.4. Sztafeta 4x50 1) Toruński Klub Sportowy w czasie 3:54.4.

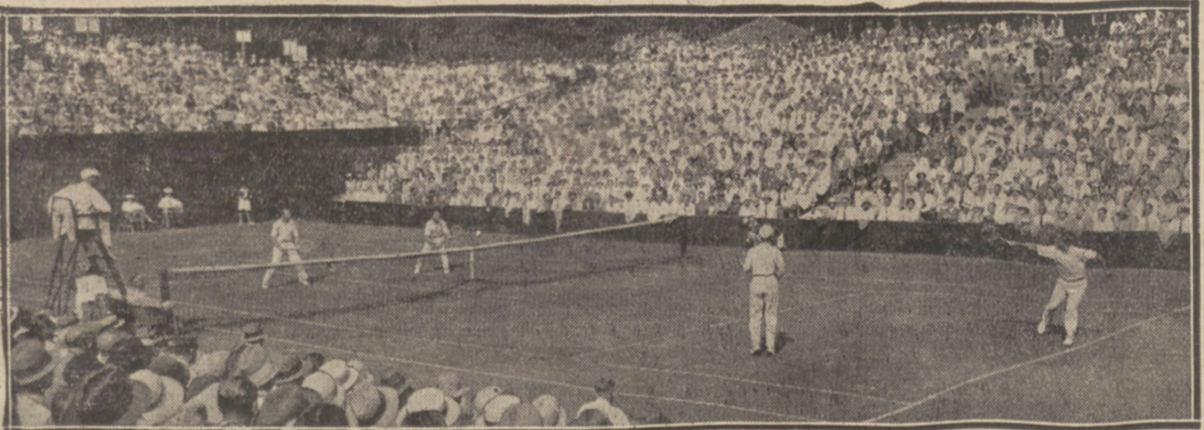
W ogólnej punktacji w konkurencji panów zwyciężył Bydgoski Kl. Pływacki, zdobywając 151 punktów, a w konkurencji pań Toruński Klub Sportowy 142 punkty.

---

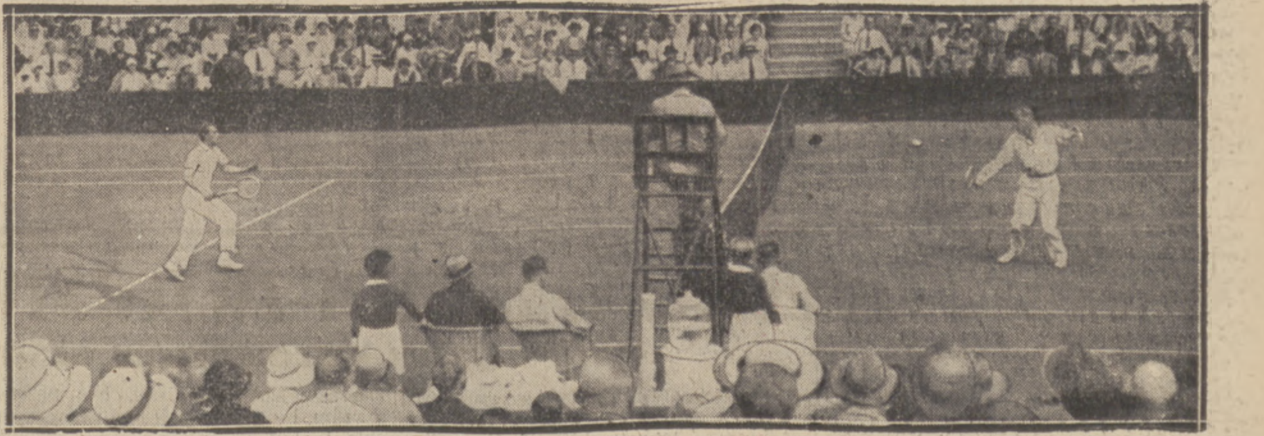
## Stan tabeli ligowej

| | gier | pkt. | bramek |
|---|---|---|---|
| 1. Wisła | 13 | 19 | 40:26 |
| 2. Warta | 13 | 16 | 34:22 |
| 3. Ł. K. S. | 12 | 15 | 21:20 |
| 4. Czarni | 12 | 14 | 37:28 |
| 5. Cracovia | 12 | 13 | 23:18 |
| 6. Garbarnia | 12 | 13 | 32:29 |
| 7. Turyści | 13 | 12 | 20:30 |
| 8. Legja | 12 | 11 | 18:18 |
| 9. Warszawianka | 12 | 10 | 20:23 |
| 10. Ruch | 12 | 10 | 20:27 |
| 11. Pogoń | 12 | 9 | 24:26 |
| 12. I. F. C. | 12 | 9 | 14:24 |
| 13. Polonia | 13 | 8 | 23:35 |

# TRIUMF AMERYKI NAD NIEMCAMI
## W PUHARZE DAVISA



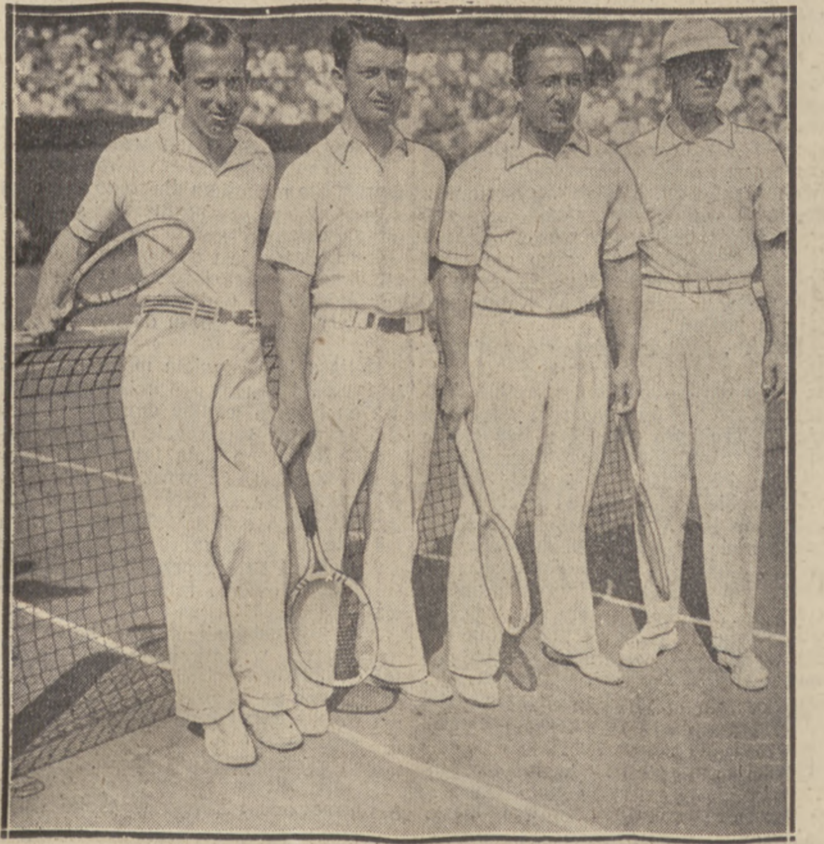
AMERYKANIE ZDOBYWAJĄ TRZECI PUNKT
Allison, Van Ryn (na lewo) wyparli wgłąb kortu parę niemiecką: Moldenhauera i Prenna, który odbija piłkę.



TILDEN ZWYCIĘŻA MOLDENHAUERA
3 sety, trwające 55 minut, wystarczyły „big Billowi" do zwycięstwa nad Niemcem.



ALLISON I VAN RYN W AKCJI
Przed zapełnionemi trybunami klubu Rot weiss w Berlinie Amerykanie wypracowują zwycięstwo.



DECYDUJĄCY MECZ FINAŁU PUHARU DAVISA
Od lewej stoją: Allison, Van Ryn (Ameryka) i Prenn, Moldenhauer (Niemcy), przed rozstrzygającem spotkaniem, wygranem pewnie przez Amerykan.



W CZASIE MECZU PRZY 30° UPALE
Prenn i Hunter korzystają ze zmiany placu, by odświeżyć się zimnemi napojami.

**Ameryka pokonała Niemcy** w finale międzystrefowym puharu Davisa w stosunku 5:0. Wynik ten jest właściwym wykładnikiem ogromnej przewagi Yankesów, a Niemcy, rozzuchwaleni wygraną z Anglją, srodze się zawiedli w nadziejach na przynajmniej zaszczytną porażkę. Tilden, jak zwykle, w spotkaniach ze słabszymi przeciwnikami, był zupełnym panem sytuacji, a swym niezprzebranym repertuarem technicznym zaszachował przeciwników. Pokonał on Moldenhauera 6:2, 6:4, 6:2, a Prenna 6:1, 6:4, 6:1. Hunter stoczył ciężką walkę z Moldenhauerem, najlepszym graczem reprezentacji Niemiec, bijąc go 6:3, 1:6, 6:4, 4:6, 6:1, Prenna zwyciężył łatwiej 3:6, 6:3, 6:4, 6:3. Najlepsi deblisci świata, Allison, Van Ryn wreszcie pokonali bez trudu Prenna, Moldenhauera 9:11, 6:2, 6:4, 6:3. Niemcy stawili opór tylko w pierwszym secie.

Finał puharu Davisa, spotkanie Francja — Ameryka odbędzie się w Paryżu w dniach 26 — 28 b. m. Francuzi będą musieli zrezygnować z udziału Lacosta, który jest w stanie rekonwalescencji po grypie.

# NOWY TRIUMF MISTRZA POLSKI
### Ruch pokonany w stosunku 1:5

Pierwsze spotkanie w drugiej kolejce rozgrywek o mistrzostwo Polski przyniosło czerwonym pełny sukces. Mimo osłabionego składu brakiem Reymana i Adamka, gra mistrza Ligi stała na wysokim poziomie, a klęska poniesiona nad ambitną drużyną górnośląską mogła być cyfrowo znacznie wyższa, gdyby nie pech, prześladujący w pierwszej połowie gry środkową trójkę napastników krakowskich.

Katowiczanie okazali się zespołem twardym i ambitnym. Gracze Ruchu nieustępliwi w walce, szybcy i ofiarni, stanowią groźnego przeciwnika dla najlepszych nawet drużyn ligowych. Na czoło wybija się tu obrona z czystym, dalekim wykopem oraz ruchliwy atak.

Najsłabiej stosunkowo zaprezentowała się pomoc. Dobra defenzywnie, nie zasiła skutecznie swego ataku. Bramkarz, broniący ze szczęściem do przerwy, mimo puszczonych pięciu bramek, uchronił swą drużynę przed znacznie wyższą porażką.

Skład drużyn przedstawiał się następująco:

Wisła — Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II; Czulak, Ketz, Kowalski, Makowski, Balcer.

Ruch — Kremer; Kusz, Kiełbasa; Zorzycki, Kacy, Badura; Frost, Sobota, Peterek, Buchwald, Kałuża.

Pierwsze minuty nie zapowiadały tak wysokiej porażki gości. Długiemi, prostopadłemi podaniami starają się oni podciągać pod bramkę Wisły, jednak świetnie grająca obrona czerwonych nie dopuszcza do strzału.

Gra staje się zmienna, atak czerwonych wspierany wydatnie przez pomoc, zaczyna coraz częściej docierać w pobliże bramki gości, gdzie stwarza szereg pięknych sytuacyj. Liczne strzały środkowej trójki napastniczej nie mogą jednak dotrzeć do celu, dzięki znakomitej obronie tria obronnego gości.

Po dłuższem, bezowocnem bombardowaniu bramki gości, atak ich przedziera się przez obronę czerwonych i z zamieszania podbramkowego lewy łącznik uzyskuje prowadzenie.

Wiślacy nie zrażają się niepowodzeniem, stracony punkt zachęca ich do dalszej intensywnej akcji zaczepnej, jednak wszelkie ich usiłowania, zmierzające do zmiany wyniku pozostają do przerwy bez rezultatu.

Po pauzie następuje w szeregach Wisły przegrupowanie. Kotlarczyk II obejmuje kierownictwo ataku. Makowski wraca na pozycję pomocnika.

Skutki tego przegrupowania okazują się dodatnie. Atak czerwonych chodzi teraz sprawnie. Dobrze wysyłane w bój szybkie skrzydła rwą żywiołowo naprzód, stwarzając raz poraz groźne pozycje pod bramką przeciwnika.

Serję bramek rozpoczyna już w 5 min. Kowalski, z dobrego podania Czulaka. W chwilę później piękna główka Kotlarczyka przynosi Wiśle prowadzenie.

Dopingowana przez publiczność Wisła atakuje dalej zawzięcie, czego wyrazem jest trzecia bramka uzyskana z odległości 20 metrów z silnego strzału Kotlarczyka I.

Ruch zrywa się do ataku, jednak podniecona prowadzeniem Wisła nie pozwala odebrać sobie inicjatywy. Jej ataki są teraz groźne. Bramkarz gości chwyta co może, musi jednak po raz czwarty kapitulować przed daleką silną bombą Ketza.

Wynik dnia ustanawia Kotlarczyk II, wykorzystując znakomite dośrodkowanie Balcera.

Mając zapewnione zwycięstwo, czerwoni, odpoczywają. To też ostatnie minuty należą do Ruchu, lecz znakomita obrona i Koźmin w bramce nie dopuszczają do zmiany wyniku.

Sędziował p. Walczak z Warszawy.

**Sędzią** zawodów Polska — Czechosłowacja ma być Belg Langenus. W sprawie tej P. Z. P. N. zwrócił się już do Belg. Zw. P. N.

Drużyna czeska przyjęta ma być w Krakowie bardzo uroczyście, a wszyscy gracze otrzymać mają prezenty i pamiątkowe żetony. Główna organizacja meczu spoczywa w rękach p. płk. Monda. Mecz odbędzie się na boisku Cracovii.

**W sprawie protestu Węgrów** przeciw sędziemu Van Praatenowi, P. Z. P. N. postanowił odpowiedzieć, iż kandydatury tego sędziego nie stawiał i że Węgrzy założyli protest w niewłaściwym czasie, t. j. po rozegraniu zawodów.

**Mecz Polska — Austrja** rozegrany ma być podobno jako przedmecz zawodów Berlin — Wiedeń. P. Z. P. N. postanowił ostro zaprotestować przeciwko temu.

**Mecz Warszawianka — Hertha (Wiedeń).** projektowany na wtorek 23 b. m., nie doszedł do skutku.

**Mistrzostwa łódzkie kl. A** przyniosły wyniki następujące: Ł. T. S. G. — Burza 3:0. Union — P. T. C. 3:2. W. K. S. — Widzew 1:1. Orkan — Turyści 3:1.

**Mecz o mistrzostwo lwowskiej kl. A** Ukraina — Czarni I-b przyniósł zwycięstwo Ukrainie w stosunku 5:3.

**Warszawski Z. A. S. S.** bawił w ubiegłą niedzielę w Łodzi, gdzie rozegrał mecz z miejscowym Hakoachem, zwyciężając 3:1.

# I. F. C. DĄŻY DO KOŃCA TABELI
### Triumf Turystów w Katowicach

**TURYŚCI — I. F. C. 3:1 (2:0)**

Gdyby ktoś na podstawie wyniku chciał twierdzić, że Turyści byli drużyną lepszą, mocnoby się omylił. Drużyna I. F. C. dominowała bezspornie pod względem technicznym. Cóż, kiedy strzałowa impotencja napadu I. F. C. odbiła się fatalnie na wyniku. Bramkarz fioletowych dostał w ciągu 90 minut gry dwa dosłownie dwa strzały, z których jeden zatrzymał, a drugi puścił.

Drużyna Turystów wobec 3.000 publiczności katowickiej nadrabiała swe braki techniczne szybkością i ambicją. Przedewszystkiem napad strzelał i strzelał. Strzelał z każdej możliwej i niemożliwej pozycji. I nic dziwnego, że na kilkadziesiąt oddanych strzałów kilka uwięzło w siatce, mimo wspaniałej obrony Spałka. Heidenreich z Sośnicą tworzyli znakomitą parę obrońców, nie ustępującą bynajmniej swojemu vis a vis Karasiak, Kubik.

W pomocy może Tichauer ku końcowi zbyt intensywnie grał... rękami, a w napadzie, prowadzonym przez Geisslera, słabszym był Bischoff, który zaprzepaścił kilka pewnych pozycyj, zwłaszcza z ostrych center Schreya.

U Turystów wybijała się przedewszystkiem obrona Karasiak, Kubik, z których jeden prześcigał drugiego w odpieraniu silnych, zwłaszcza po pauzie, ataków miejscowych. W pomocy dobrej, tak w defenzywie, jak i ofenzywie, nie widać było żadnych wybitnie słabych ani silnych punktów. W linji napadu Kubik, swojemi biegami stwarzał b. często niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika.

Turyści: Michalski; Kubik A., Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hintz, Kubik St. Hermans, Kulawiak, Schulz, Michalski.

I. F. C.: Spałek; Heidenreich, Sośnica; Wyleżoł, Tichauer, Bischof, Knapczyk, Pośpiech, Geissler, Machinek, Schrey.

Początkowa przewaga I. F. C. ustępuje po kilkunastu minutach grze zupełnie wyrównanej. Goście, grający z słońcem i szczęściem, atakują bezskutecznie bramkę gospodarzy.

Dopiero w 31 minucie pada pierwsza bramka. Korner dla Turystów. Spałek podbija bitą z kornera piłkę, która wpada w ręce Bischofowi. Karny wykorzystuje pewnie Kahan. I. F. C. usiłuje wyrównać, nie wykorzystuje jednak kilku b. dogodnych pozycyj.

I znów szczęście zwraca się ku gościom. Z kornera w 43 min. uzyskuje Kulawiak główką drugą bramkę.

Po przerwie inicjatywę ujmuje w swe ręce I. F. C., nie dość jednak silnie, tak, że fioletowi w 6 min. uzyskują 3 bramkę przez Schulza, wykorzystującego zręcznie niepotrzebny wybieg Spałka.

Od tej chwili gra należy do miejscowych. Goście zdobywają się tylko na sporadyczne wypady. Wspaniałe centry Schreya pozostają niewykorzystane. Każdy gracz I. F. C namyśla się wieki całe przed bramką, zanim odda strzał, a gdy odda jest już zapóźno, bo obrona fioletowych jest zawsze na stanowisku, tembardziej, że w obronie po przerwie gra 3 graczy.

W 36 minucie bramkarz Turystów otrzymuje pierwszy strzał, a w dwie minuty przed końcem los lituje się nad gospodarzami i Pośpiech z centry kornerowej strzela honorowego gola, ustanawiając wynik dnia.

Sędziował dość dobrze p. Rumpler.

**Katowicka klasa A.** 06 Załęże — K.S. Pogoń 4:3 (3:1). Niespodziewana porażka Pogoni. Policyjny K. S.—Roździeń Szopienice 4:3 (0:2). Naprzód (Załęże) — Diana 0:5 (0:3), 06 Mysłowice — Kolejowy K. S. 2:1 (1:1). Orzeł (Wełnowiec) — Zjedn. Przyj. Sp. 4:3 (2:0). Naprzód (Lipiny) — Śląsk 1:0 (0:0).

**Peterek,** jeden z najlepszych i najskuteczniejszych graczy Ruchu, został zdyskwalifikowany na 3 miesiące za obrazę słowną sędziego na zeszłotygodniowym meczu Polonia — Ruch.

**Konne mistrzostwa Armji** rozpoczęły się ub. niedzieli w Poznaniu i trwać będą do końca b. tygodnia. Bierze w nich udział 15 drużyn (po 4 jeźdźców). Reprezentowane są: 1, 2, 5, 6, 8, 11, 15, 16, 19, 23 i 24 pułki ułanów, 3 i 6 p. strz. konnych, drużyna K. O. P. i indywidualna (3 jeźdźców). Program pierwszego dnia obejmował defiladę zawodników przed jury oraz zaznajomienie ich z organizacją zawodów. Skład jury stanowią: gen. Janusz Głuchowski, gen. Waraksiewicz, gen. Orlicz-Dreszer, płk. Brochwicz-Lewiński (szef departamentu kawalerji), płk. Strzemiński, płk. Zahorski, oraz dow. poszcz. pułków kawalerii. Mistrzostwa zapowiadają się ciekawie, niewątpliwie bowiem wyłonią się na nich nowe talenty jeździeckie.

**Strzeleckie zawody harcerskie** na złocie w Poznaniu przyniosły wyniki następujące:

100 mtr. broń wojskowa: 1) Pawłowski (Lwów) pkt. 151 (na 200 możliwych), 2) Halina (Lwów), 3) Pietkiewicz Warszawa), 100 mtr. broń wojskowa (dla zawodników ponad 20 lat): 1) Unger (Kielce) 169 pkt., 2) Boye (Warszawa) 165 pkt., 3) Kubalski (War.) 152 pkt. W konkurencji zespołowej zwyciężyła 1-sza drużyna lotnicza (Poznań) 282 pkt., 2) 5 warszawska 241 pkt., 3) 10 Ostróg 190 pkt. Dla zespołów starszych pierwsze miejsce zajęła 15 warszawska 445 pkt., 2) 5 Poznań 371, 3) 2 Opatów 357 pkt.



ZDOBYWCA WIELKIEJ NAGRODY NARODÓW
Chiron (na Bugatti) po swem wspaniałem zwycięstwie na Nürburgringu.



SZTAFETA POLONII 4x400 MTR.
która zwycięstwem swem na mistrzostwach Polski przysporzyła klubowi 6 punktów. Od lewej stoją: Maszewski, Meyro, Cejzik i Nowakawski.





NAJLEPSZA PROWINCJONALNA SZTAFETA 4x400 MTR.
złożona ze sprinterów AZS Poznań, zajęła na mistrzostwach w Poznaniu 3-cie miejsce dzięki biegowi Pernaka i Piechockiego (stoją pośrodku).

# 179-KILOMETROWA WALKA Z BESKIDAMI

## Na etapie górskim: Katowice - Żywiec - Kraków II-go Biegu Dookoła Polski

Jeżeli etap Kraków — Lwów olśniewa swą niesłychaną długością, jeżeli odcinek Łódź — Bydgoszcz przestrasza wybojami szos, to Katowice — Żywiec — Kraków wprowadza każdego widza w zdumienie wspaniałą malowniczością krajobrazów, a każdego kolarza w przerażenie nadzwyczaj krętą trasą, najeżoną górami.

Etap ten jest siódmym zkolei ziarnkiem w wielkim różańcu etapów Biegu Dookoła Polski i mierzy 179 klm. A jednak każdy zawodnik chętnie przewartościowałby tę stosunkowo niezbyt długą drogę na 250 klm. płaskiej szosy, aby tylko uniknąć tego dosłownego „zdobywania Beskidów".

Tak jest, w roku bieżącym poraz pierwszy w Biegu Dookoła Polski będzie etap górski, tak jak Tour de France ma swoje Alpy i Pireneje. A tem trudniejszą, tem ciekawsza będzie próba tegoroczna, że poza jedynym wyścigiem Kraków — Zakopane zawodnicy nasi stronią od gór, nie znają ich, nie wiedzą jakie wymagania stawia hardo wzniesiony łuk szosy lub gwałtowny skręt drogi u górskiego podnóża.

Etap Katowice — Kraków wyłoni ze stawki naszych najlepszych kolarzy typ wirtuoza-technika, o nadzwyczajnej wytrzymałości i sile woli.

Po oddaleniu się na 2 klm. z Katowic, wypadamy ze środowiska hal fabrycznych i węglowych sztolni w zupełnie inny świat. Droga równa prowadzi nas wśród gęstego lasu pod ochroną jasnozielonego listowia brzóz. Świetna kostka bez jam i wybojów, pozwala oderwać wzrok od kierownicy i kradzionem spojrzeniem szukać grzybów pod tęgiemi dąbczakami.

Po 7 klm. takiej drogi wjeżdżamy w ciemny las jodłowy, gdzie raz po raz mijają nas z hukiem i groźnem potrząsaniem nadwoziem, ciężarowe samochody, obładowane antałkami piwa z Tych.

Drogę do Tych (18 klm. od Katowic) łatwo jest zresztą rozróżnić po ostrym, charakterystycznym zapachu goryczki którym słynny browar napełnia las w promieniu kilometra.

Z Tych do Pszczyny (31 klm.) prowadzi dosyć wąska i bardzo pylna szosa, wijąca się ciągle wśród lasów.

Omijamy Pszczynę i świetną, asfaltowaną szosą przez Goczałkowice Zdrój i Dziedzice dojeżdżamy do Bielska (21 klm od Pszczyny). Dotąd kontrolę trasy obejmują kluby śląskie; następny odcinek Bielsk — Żywiec — Sucha znajduje się pod opieką Sokoła żywieckiego, a od Suchej do Krakowa pomoc na trasie zorganizują towarzystwa krakowskie.

Z Bielska do Żywca jest tuż tylko 21 klm. Drogo jednak dystans ten zostanie opłacony.

Droga ciągle pnie się w górę. Raz nagle i ostro wdrapuje się na olbrzymie zwaliska ziemne, następnie wolno, lecz nieustępliwie zmusza do wspinania się na przełęcz lub fantazyjnym zakrętasem spada na chwilę w dolinkę, by potem na nowo rozpocząć ciężką pracę zdobywania szczytów. Szosa naogół dobra.

Żywiec — Sucha (35 klm.). Droga idzie równolegle z pasmami wzgórz, rozciągniętych leniwo po obu stronach. Jedziemy ścieżką przyklejoną do zbocza, częściej zwróconą do góry, rzadziej i krócej na dół. Na tle nieba rysuje się koronkowa wycinanka świerków, szczel nie okrywających ziemne fałdy.

Maleńkie zwarjowane strumienie górskie wyrywają się raz poraz z pod nóg, wybuchają z szumem między kamieniami i ostrym błyskiem przeszywają ostatni strzał z najbliższej polanki.

Roślinność bujna, soczysta, powietrze drażniące, ostre, lecz odżywcze, szosa miejscami dobra, miejscami zaś niezła. Kilometrami całemi jechać trzeba, by na potkać dwie, trzy chałupki z wielkich bali zbite i zdala wąską trąbką dymu oznaczone.

Bardzo poważną trudnością na tej trasie będą niesłychanie ostre zakręty szosy, następujące tuż po długim i spadzistym zjeździe. Mniej rutynowany kolarz może łatwo znaleźć się w stawie lub na torze obok biegnącej kolei, zamiast na drodze do sławy.

Taka droga prowadzi aż do Wadowic, z tem jednak zastrzeżeniem, że teren Sucha — Wadowice (23 klm.) posiada coraz więcej tendencyj do karkołomnych zjazdów, niż do dalekich „wspinaczek" rowerowych.

Wadowice — Kalwarja — Izdebnik — Mogilany — Kraków (51 klm.) to już finisz ciężkiego etapu, finisz, który wyciśnie kropię perlistego potu na niejedno czoło. Znowu dobra szosa włazi na pagórki lub zjeżdża na dół do rowu z wodą, lecz tu posiada wyraźniejszy charakter równinny, a spotykane wzgórza są raczej cechą falistej równiny, niż atrybutem górskiego etapu. W każdym razie, nie daj nam Boże, przebywać etap Katowice — Kraków w czasie deszczu.

I jeszcze jest jedno groźne niebezpieczeństwo, o którem napisać zapomniałem. Oto krowy, słynne krowy podhalańskie, absolutnie nieczułe na okrzyki i trąbki samochodowe mają cudowną własność zajmowania szosy akurat właśnie w czasie wszelkich rajdów, wyścigów, biegów i t. d. Na Podhalu strzeżcie się więc ostrych spadków, gwałtownych zakrętów i flegmatycznych krówek.

*J. Er.*

# PO WSPANIAŁEM ZWYCIĘSTWIE LEKKOATLETÓW POLSKICH

## Głosy kierowników ekspedycji rumuńskiej i polskiej

**P. Ocktav Luckidy**, kierownik ekspedycji rumuńskiej: „Klęska w tych rozmiarach jest dla nas bardzo przykrą, stawia ona bowiem sport rumuński w bardzo złem świetle. O tem, że lekka atletyka polska jest lepszą, wiedzieliśmy, spodziewaliśmy się jednak wyjść lepiej. Przyczyną katastrofalnej klęski jest brak kilku dobrych zawodników, których w ostatniej chwili nie można było odpowiednio zastąpić, a dalej słaba forma niektórych naszych lekkoatletów, którzy nie osiągnęli właściwego poziomu. Przyczyn doszukuję się też do pewnego stopnia w różnicy temperatury. Zawodnicy nasi nie przyzwyczajeni do takiego zimna, przed tygodniem jeszcze startowali w Bukareszcie przy 40 stopniach ciepła.

**Kpt. Misiński, prezes PZLA:** „Zacznę od rzeczy zdawałoby się ubocznej. Od publiczności lwowskiej. Na widowni nastrój jak na interesujących zawodach piłkarskich z tą może różnicą, że był znacznie kulturalniejszy. Nie przypuszczam, by w niedzielę, gdy równocześnie toczył się mecz ligowy znalazło się tyle ciekawych wydarzeń na bieżni, skoczni i rzutniach. Cieszy mnie to tembardziej, że w ten sposób spełniony został cel propagandowy imprezy, z czem liczyliśmy się od pierwszej chwili. Przechodząc zkolei do zawodów, to zwycięstwo nasze wypadło imponująco, zasługuje ono tembardziej na uwagę, że w reprezentacji naszej brakowało kilku najlepszych jednostek. Zawody z Rumunją urządziliśmy z różnych względów. Przedewszystkiem z kurtuazji wobec zaprzyjaźnionego narodu, a dalej chcieliśmy wprowadzić ich na szerszą arenę, do czego nie mieli sposobności. Rola nauczyciela jest stanowczo wdzięczną, trudno byłoby się jej nie podjąć".

**Inż. T. Kuchar**, główny organizator zawodów: „Przedewszystkiem uderzyła mnie bardzo miłe dyscyplina naszych zawodników. Pod tym względem nie zawsze było dobrze, to też cieszę się, że zawodnicy nasi zrozumieli, że odpowiedniem zachowaniem się wystawiają sobie najlepsze świadectwo".

**Trener PZLA p. Jacobssen:** „Zdumiała mnie wasza publiczność, wykazująca olbrzymie zrozumienie sprawy, entuzjazm i rzadko spotykaną objektywność. Z zadowoleniem stwierdziłem u lekkoatletów polskich przeciętnie dobre wyniki, przyczem należy wziąć pod uwagę trudne warunki, silny wiatr, dokuczliwe zimno, chwilami deszcz, dzięki któremu doskonała zresztą bieżnia była „ciężką". Największe wrażenie wywarł na mnie bieg 1.500 mtr., w którym Petkiewicz okazał się biegaczem o wysokiej międzynarodowej klasie. Okrążenia pokonywał on z zadziwiającą lekkością, bez znaku natężenia. Petkiewicz bynajmniej nie wykorzystał jeszcze wszystkich swoich możliwości i po usunięciu pewnych wad pójdzie bezsprzecznie jeszcze dalej. Stwierdzić muszę, że wszyscy polscy biegacze nie wyzyskują swych możliwości, dzięki wielkim błędom, nad których naprawą trzeba będzie popracować, dziwić się tylko należy, że mimo tych wad osiągają tak dobre wyniki, świadczy to tem bardziej o wielkiej ich wartości.

Fatalne wrażenie wywarł skok wzwyż. Nie rozumiem dlaczego obydwaj skoczkowie polscy posługiwali się dawno zarzuconym sposobem rozbiegu z boku. Lokajski jest talentem, ma wszelkie dane na przyszłość pod warunkiem, że znajdzie się pod odpowiednią opieką. „Stylem" obecnym daleko nie zajdzie.

Heljasz jest zdaniem moim materjałem na 15-metrowego miotacza kuli. Ma on jeszcze wielkie możliwości dzisiaj bynajmniej należycie nie wykorzystane. Rzuca on kulą fałszywie! Błędem jego jest, że wraz z wyrzutem wyskakuje, tracąc wiele na sile. O słuszności mego twierdzenia przekonywa fakt, że na sześć rzutów miał jedynie dwa dobre a cztery przekroczone, właśnie dzięki owemu fatalnemu doskakiwaniu.

Miłą niespodziankę sprawił mi Czysz, nadrabiając w doskonałym finiszu na jakich 30-stu metrach 2—3 metrów dzielących go od Szenajcha. W Czyszu ma Polska zadatek na sprintera o międzynarodowej klasie naturalnie po 1—2 latach racjonalnej zaprawy.

Relatywnie najlepszy wynik osiągnął bezsprzecznie Sikorski w skoku wdal. 6.91 przy przeciwnym silnym wietrze, mówi bardzo wiele Jednak i Sikorski osiąga wyniki swoje szybkością i naturalną siłą; styl jego wymaga wydatnej poprawy, po której nastąpią jeszcze lepsze rezultaty.

Obok Petkiewicza i Heljasza dojrzał Trojanowski do laurów międzynarodowych. Styl jego przy braniu płotków jest bez zarzutu, popracować musi tylko nad zwiększeniem szybkości a wszystko będzie w porządku. Kostrzewski niepotrzebnie się rozproszkował. Musi on ostatecznie zdecydować albo do 400 mtr. i 800 mtr. albo do specjalizacji w 400 mtr. przez płotki.

O Rumunach powiem tyle, że nie są oni dzisiaj równorzędnym przeciwnikiem. Na usprawiedliwienie podać należy, że pracują w bardzo złych warunkach. Pochwały godną była ambicja, z jaką walczyli o straconą zgóry sprawę"

# PŁYWACTWO W WILNIE

Sport pływacki w Wilnie zmaga się od szeregu lat z bardzo poważnemi trudnościami i przeszkodami. Jedną z najważniejszych jest brak warsztatu pracy, brak basenu pływackiego, a co za tem idzie — ogromne trudności ujęcia organizacyjnego ruchu pływackiego.

Dotychczasowy stan rzeczy był tak opłakany, że praca w takich warunkach Wil. Okr. Zw. Pływackiego może zasłużyć tylko za słowa uznania.

Dopiero w roku ubiegłym Wilno zdobyło się na jaki taki basen (na wódzie bieżącej) wybudowany obok przystani 3 p. sap. i w tym to więcej niż prowizorycznym basenie (25 mtr.) prowadzona była praca przez cały czas trwania sezonu pływackiego.

Dzięki pobytowi w Wilnie trenera P. Z. P. p. Szuberta ruch pływacki w grodzie Gedymina ożywił się znacznie — zorganizowano szereg imprez pływackich, pierwsze mistrzostwa w waterpolo i wogóle całej pracy nadano żywsze tempo.

Równolegle z temi poczynaniami sportowemi szła od roku 1927 wytężona akcja ludzi, którym dobro i rozwój sportu pływackiego w Wilnie leżały na sercu w kierunku zdobycia krytego basenu pływackiego, uwzględniającego nowoczesne wymogi tego sportu.

Inicjatywa wyszła z Wil. Wojewódzkiego Komitetu w. f. i p. w., który w swoich zamierzeniach poparty został finansowo przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. rozumiejący doniosłe znaczenie tej akcji. Dopóki akcja budowy basenu spoczywała w rękach Woj. Komitetu wszystko szło składnie i dobrze, z chwilą jednak gdy realizację tych zamierzeń przelano na Miejski Komitet w. f. i p. w. zaczęły się wyłaniać najróżnorodniejsze trudności i fikcyjne przeszkody i w rezultacie całą sprawę stworzenia wzorowych urządzeń pływackich w Wilnie pogrzebano bezpowrotnie.

Winę tego ponosi wyłącznie prezydjum Miejskiego Komitetu w. f. i p. w. oraz szef sekcji technicznej magistratu, a zarazem wiceprezydent miasta p. Czyż, który od samego początku ustosunkował się nieprzychylnie do całej akcji.

Efekt końcowy był ten, że mając odpowiedni plac (wywalczony od miasta po długich i mozolnych staraniach) w pobliżu elektrowni miejskiej skąd miano czerpać ciepłą wodę, mając gotowy projekt (inż. Mierznikowskiego) oraz pokaźną kwotę 130 tys. złotych, która pozwalała w zupełności wykonać części budowy (sam basen z urządzeniami higjenicznemi) doprowadzono do tego, że Wilno straciło kredyty (cofnięte one zostały przez P. U. W. F. i P. W.) i możność zdobycia krytego basenu.

Zła wola i brak zrozumienia dla wymogów nowoczesnego wychowania fizycznego oraz zupełna krótkowzroczność czynników miejskich wyrządziły Wilnu wielką, niepowetowaną szkodę.

Pod tak złemi auspicjami rozpoczął się rok 1929. Do połowy lipca pływacy wileńscy nie mieli literalnie gdzie ćwiczyć, gdyż zeszłoroczny basen saperski został zlikwidowany ze względów higjenicznych.

Jedyne zawody pływackie sezonu zorganizowane zostały przez Wil. O. Z. P. w wybudowanym (staraniem Zw. Okr.) w ub. roku na jeziorze Trockiem, basenie (50 mtr.) jednak ze względu na trudności komunikacyjne i koszty nie były one obesłane bardzo licznie (za wyjątkiem konkurencyj szkolnych).

Zdany wyłącznie na siebie Wil. Okr. Zw. Pływacki nie zniechęcił się tyloma trudnościami i rozpoczął energiczne poszukiwania terenu nadającego się do celów pływackich.

Teren taki znaleziono w dzielnicy podmiejskiej na Sołtaniszkach (przy ul. Sołtańskiej 6), gdzie wybudowano letni basen o wymiarach 50 na 18 na stawie, będącym prywatną własnością p. Znoski. Jest rzeczą oczywistą, że basen na stawie daleki jest od ideału i posiada cały szereg minusów, jednak w warunkach obecnych stanowi on jedyne możliwe rozwiązanie palącej kwestji pływackiej w Wilnie.

W najbliższych dniach rozegrane zostaną na naszym basenie Wil. O Z. P. mistrzostwa pływackie Wilna, do których najlepiej będzie przygotowana Pogoń i Pol. Klub Sportowy (mistrz pływacki Wilna z r 1928).

Te dwa kluby wykazują w tym sezonie najwięcej ruchliwości i przypuszczalnie pomiędzy niemi rozegra się walka o prymat w sporcie pływackim.

Eksmistrz Wilna z roku 1927 Ż. A. K. S. wileński, który dostarczył Polsce (Warszawie) obecnego rekordzistę w sprintach Szrajbmana (i doskonale się zapowiadającego jego brata) nie rozporządza obecnie wybitniejszym materjałem poza Bengisem i przypuszczalnie nie odegra poważniejszej roli w tegorocznych mistrzostwach.

Klubem, który zupełnie opuścił skrzydła i nie wykazał podczas tegorocznego sezonu żadnej ruchliwości, jest Wil. T. W. Jedyny doskonały pływak p. Witkowski dosłownie marnuje się w tym klubie. Kartą zupełnie niezapisaną w sporcie pływackim jest 3 p. sap., podczas gdy członkiem zupełnie martwym jest AZS., który nie przejawia żadnych ambicyj w kierunku rozbudzenia wśród swoich członków zamiłowania do sportu pływackiego. 1 p. p. Leg. robi coś niecoś jednak ilościowo sekcja pływacka tego sympatycznego klubu jest nikła. Faktem znamiennym jest zainteresowanie się pływactwem przez Klub Sportowy Makabi, który zgłosił ostatnio akces do Wil. O. Z. P.

Tak mniej więcej przedstawiają się warunki pracy sportu pływackiego w Wilnie, którem władze centralne winnyby się bardziej zainteresować i zaopiekować.

# Ł. K. S. MISTRZEM KOSZYKOWYM ŁODZI

ŁKS został mistrzem koszykowym Łodzi. Ale trzy kluby roszczą sobie pretensje do tego tytułu.

Od początku swego istnienia Ł. Z. O. G. S. nie funkcjonował należycie. Ciągłe zmiany osobowe, czy to w zarządzie, czy też w sławetnym Wydziale Gier i Dyscyplinie nie wychodziły na dobre.

Już w rozgrywkach o puhar „Expressu" byliśmy świadkami lekceważenia przez sędziów spotkań, „familijnego" wyznaczania meczów i weryfikacji tychże. Mniemano, iż nastąpi zmiana na lepsze podczas rozgrywek mistrzowskich. Oczywiście, że nastąpiła zmiana, lecz — niestety — na gorsze...

Pomijając już niestawienie się sędziów oraz odkładanie niektórych spotkań, musimy zaznaczyć, iż weryfikacja meczów pozostawiała wiele do życzenia.

Podczas rozgrywek wysunęła się na czoło drużyna Poznańskiego, która osiągnęła rewelacyjne wprost wyniki. Już na kilka tygodni przed zakończeniem rozgrywek Poznańskiego typowano na mistrza, zwłaszcza po meczu Poznański — Hertha, w którym zwycięstwo odniósł Poznański. Poznańskiemu pozostały jeszcze dwie gry z ŁKS. i ŁTSG., ponieważ z ostatnim walczył w zawodach towarzyskich. Z ŁKS Poznański przegrał. Pozostawał jeszcze mecz z ŁTSG. Lecz w jednym z komunikatów ukazała się wzmianka, że „wyznacza się zawody eliminacyjne o tytuł mistrza okręgu między drużynami Poznański — ŁKS., a to wobec równości punktów". W tymże samym komunikacie umieszczono weryfikacje zawodów towarzyskich ŁTSG.—Poznański 38:35, które uznano za mistrzowskie.

Eliminacyjne spotkanie przyniosło zwycięstwo po ostrej grze ŁKS-owi. Tym sposobem ŁKS. został mistrzem, mając dwie porażki i st. koszy 655:200. Poznański stoi na II-iem miejscu ze stosunkiem 702:237.

Zaznaczyć wypada, iż Poznański poszczycić się może jednoroczną działalnością, a już sięgał po tytuł mistrza, natomiast takie zespoły jak YMCA, Triumf, Absolwenci musiały walczyć o pozostanie w kl. A.

Poznański posiada zespół składający się z zawodników młodych i ambitnych, którzy dzięki starannym treningom pod okiem instruktora p. Łuchniaka zdystansowali „asów" koszykówki na gruncie łódzkim.

ŁKS jedynie dzięki wstąpieniu 3-ch graczy z Absolwentów (Pegra, Wentel, Janyst) mógł walczyć o tytuł mistrza, który mu też w udziale przypadł.

Obecnie głos ma trzecia zainteresowana drużyna — Hertha. Otóż Hertha złożyła projekt do Zarządu ŁOZGS w sprawie wyznaczenia decydującej rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo Łodzi między ŁKS-em i Poznańskim. W proteście swym Hertha zaznacza, iż posiada równą ilość straconych punktów co Poznański i ŁKS., t. j. dwa i w pozostałych spotkaniach może uzyskać dużą ilość koszy, a tem samem zrównać szanse z ŁKS. i Poznańskim. Jeśli ŁZOGS. protestu nie uwzględni, Hertha zamierza protestować do PZGS. oraz odwołać się do walnego zgromadzenia ŁZOBS-u.

Protest Herthy jest zupełnie usasadniony i jeśli ŁZOGS z wydziałem G. i D. na czele nie chce się do reszty zdyskredytować w oczach sportowej Łodzi — winien unieważnić eliminacyjną rozgrywkę ŁKS. — Poznański.

# W STOŁECZNEJ KLASIE A

Ostatnia niedziela piłkarska w stolicy wprowadziła dość znaczne zmiany w tabeli, ale sytuacji w klasie A bynajmniej nie wyjaśniła. Przeciwnie—nigdy jeszcze sytuacja nie była tak zagmatwana, jak w chwili obecnej, kiedy stoimy prawie u progu finałowych rozgrywek. Dość sobie wyobrazić, że z 11 klubów, biorących udział w mistrzostwach 9 walczy jeszcze zarówno o pierwsze, jak i ostatnie miejsce. Każdy z tych klubów może jeszcze zostać mistrzem klasy A, jak i spaść do kl. B. Najbardziej skomplikowane jest położenie w I grupie, w której to grupie jedynie Pocisk, który na 6 gier nie zdobył ani jednego punktu, jest już „murowanym" kandydatem do klasy B. Z pozostałych klubów na czoło tej grupy wysunął się Marymont z 11 pkt na 9 gier. Twardy i ambitny zespół robotniczy znajduje się ostatnio we wspaniałej formie, więc nie tak łatwo pozwoli sobie wyrwać prowadzenie. Druga w tabeli Polonia Ib. poprawiła się również znacznie, jak o tem świadczy chociażby fakt, że drużyna ta z przedostatniego miejsca wydostała się na drugie. Ma ona takie same szanse jak Marymont do czołowego miejsca, gdyż od pierwszego miejsca dzieli ją tylko gorszy stosunek bramek. O pierwsze miejsce w tej grupie walczą również trzy dalsze kluby: Warszawianka Ib, AZS i Gwiazda. Teoretycznie może jeszcze każda z tych drużyn zająć pierwsze miejsce, a to z tego powodu, że wymienione kluby, rozegrały dotychczas mniej spotkań od czołowych i co ważniejsze, mają mniej straconych punktów. Chwilowo Warszawianka Ib zajmuje trzecie miejsce (10 pkt. na 8 gier), AZS pozostał na czwartem miejscu (7 gier, 8 pkt.) (w razie, gdyby się obecna jego forma ustabilizowała, miałby on mało widoków na wydostanie się z tego miejsca). Piąta zkolei Gwiazda rozegrała dotychczas tylko 7 spotkań!

Niemniej zagmatwana jest sytuacja w drugiej grupie. I w tej grupie tylko jedna drużyna zajmuje „murowane" miejsce w tabeli z tą różnicą, że nie ostatnie tylko pierwsze. Drużyną tą jest Legja Ib, która na 7 spotkań, przegrała tylko jedno i to z tego powodu, że drużyna Ib była nieobecna w stolicy. Z pozostałych klubów żaden nie może już zagrażać wojskowym. Walka toczy się tylko o dalsze miejsca. Położenie przytem jest takie, że każda z tych drużyn może się jeszcze znaleźć na ostatniem miejscu. W obecnej chwili druga jest Iskra (na 8 gier— 7 pkt.) trzecią — Makabi (na 6 gier — 6 pkt.), czwarty— Ruch (na 7 gier — 5 pkt.), wreszcie ostatnią w tabeli jest Varsovia (na 6 gier — 4 pkt.). W układzie tym zajdą zmiany, wynikające z niezwykłej równowagi sił większości drużyn.

# STRZELECKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Dwudniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu warszawskiego Związku Strzeleckiego przyniosły wyniki następujące:

**Zawody indywidualne z broni długiej wojskowej o nagrodę „Polski Zbrojnej"** odległość 300 mtr. 1) Kotorowski 75 pkt. na 150 możliwych, 2) Golański 57 pkt., 3) Gryllcz 40 pkt.

**Zawody indywidualne z broni małokalibrowej.** Strzelanie o nagrodę Komendy Garnizonu: odległość 50 m. 1) Golański 685 pkt. na 800 możliwych, 2) Piątkowski — 664 pkt., 3) Mrok — 623 pkt. Strzelanie o nagrodę Magistratu m. Warszawy. Broń długa dowolna, Odl. 100 m. 1) Mrok, 370 pkt. na 400 możliwych, 2) Kotorowski, 3) Golański. Strzelanie z broni krótkiej, odl. 50 m. 1) Golański 400 pkt. na 600 możliwych, 2) Kotorowski, 3) Załęski.

**Zawody zespołowe z broni małokalibrowej.** Odl. 50 m. 1) Oddział Warszawa Śródmieście w składzie Golański, Mościcki, Golański II, Kotorowski, Mrok — 928 pkt. na 1000 możliwych, 2) Oddział Pruszków.

**Zawody indywidualne dla strzelczyń** odl. 50 mtr, 1) Jodłowska 162 pkt. na 200 możliwych, 2) Morawska, 3) Angielówna.

# POLONJA (PRZEMYŚL) I LECHJA (LWÓW)

## mistrzami klasy A okręgu lwowskiego

Na froncie klasy A padły ubiegłej niedzieli ostatnie strzały. Pozostały wprawdzie jeszcze do rozegrania zawody Czarnych z Ukrainą i Pogoni z A. Z. S-em, wynik ich nie wpłynie jednak na stan faktyczny. Pierwszy etap został zatem ukończony i przystępujemy obecnie do drugiego rozdziału, który zawiera dwa spotkania mistrzów grupy o mistrzostwo okręgu oraz podwójne zawody przedostatnich drużyn każdej grupy o... prawo pozostania w klasie A.

Atrakcyj zatem nie zbraknie.

Rozgrywki tegoroczne miały nader interesujący, chwilami nawet tragiczny przebieg. Świadczy o tem choćby fakt, że Hasmonea, którą uważano za faworyta, znalazła się na przedostatniem miejscu i walczyć będzie już nie o ligę, ale o prawo pobytu w klasie A. Mistrzami w grupach swoich zostali Polonja — Przemyśl i Lechja — Lwów. W pierwszej grupie sprawa poszła stosunkowo łatwo z chwilą załamania się Hasmonei drużyna przemyska nie miała równorzędnego konkurenta, to też w rezultacie zdobyła na 16-ie aż piętnaście punktów.

Na drugiem miejscu znalazła się nieoczekiwanie złoczowska Janina, której początkowo nie przyznawano wielkich szans. Trzecie miejsce zajęła wreszcie Resovia, a piąte bezapelacyjnie AZS. Obecnie jednak wyłoniła się ciekawa sprawa. Hasmonea znajduje się bowiem jedynie na podstawie gorszego stosunku bramek poza Resovią i zachodzi kwestja, czy na tej podstawie należy skazać ją na rozgrywki kwalifikacyjne czy też przeprowadzić najpierw „sąd Boży" pomiędzy nią a Resovią. Decyzja zapadnie w Warszawie, dokąd zwrócił się okręgowy związek nie chcąc obarczać się w tak ciężkiej sprawie odpowiedzialnością.

Bardzo ciekawy przebieg miały rozgrywki w drugiej grupie. Tutaj początkowym faworytem była stanisławowska Rewera, idąc od zwycięstwa do zwycięstwa. W drugiej kolejce sytuacja się zmieniła. Rewera oddawała punkt za punktem i w rezultacie będzie partnerem Hasmonei w kwalifikacyjnych rozgrywkach o prawo obywatelstwa w klasie A. Rewelacją okręgu była bezwzględnie Lechja. Początkowo drużynie lwowskiej nie bardzo się powodziło.

Przełom nastąpił w łączności z jubileuszem. Od tej pory bowiem „zieloni" zmienili się do niepoznania: osiągnęli tak dobrą formę, że zastanawiano się już poważnie, czy nie należy ich brać w rachubę jako kandydata do Ligi. Dyskwalifikacja dobrego obrońcy Pająka, podważa jednak bardzo znacznie siły bojowe Lechji, która będzie się musiała już należycie natężyć, by pokonać przemyską Polonię. Drugie miejsce przypadło nieoczekiwanie stryjskiej Pogoni. Drużyna ta od szeregu lat kandydowała na wyższe stanowisko. Nie udawało jej się to nigdy podobnie jak i konkurencji nie udawało się strącić ją jeszcze niżej. Ilekroć zdawało się, że na stryjskich Poganiaczy przyszedł kres, wypływali oni najspokojniej nawierzch.

Największą sensację sprawiła bezsprzecznie Ukraina, uważana po pierwszej kolejce za pewnego kandydata do klasy B. Okazało się jednak, że Ukraińcy na własnem boisku przedstawiają się zupełnie inaczej, nadrobili oni nietylko stratę siedmiu punktów, ale też poprawili stosunek bramek z 5:13 na 22:16. Bezwzględnie obszedł się los z Rewerą, strącając ją z czołowego na przedostatnie miejsce. Ostatnią pozycję zajęła również stanisławowska drużyna, Hakoah, który zbyt późno przypomniał sobie, że grozi mu niebezpieczeństwo. Również w drugiej grupie istnieje teoretycznie możliwość pewnych przesunięć ze względu na niezałatwiony protest odnośnie do meczu Rewera — Hakoah.

Bez względu na to, jaki dalszy obrót weźmie sprawa, stwierdzić można że podział na dwie grupy był błędem już choćby z tego powodu, że w grupie drugiej znalazły się znacznie silniejsze drużyny, niż w pierwszej, to też przy systemie jednogrupowym rezultat wypaść mógł zupełnie inaczej.

Wspomnieć należy jeszcze o rezerwach drużyn ligowych. Podczas gdy Czarni, grający w drugiej grupie nie popisali się zbytnio, to Pogoń stanęła całkowicie na wysokości zadania. Gdyby nie walkover, przyznany Polonji z powodu niedopełnienia pewnych formalności, Pogoń Ib walczyłaby o tytuł mistrza okręgu, zdobywając na dziewięć gier 14 pkt. i stos. bramek 24:10.

# O HONOR POLSKIEGO SZTANDARU PIŁKARSKIEGO

## XVIII-ty konkurs „Przeglądu Sportowego"

Jak było do przewidzenia konkurs na zestawienie reprezentacyjnego składu polskiej drużyny piłkarskiej na mecz z Czechosłowacją znalazł w szeregach naszych Czytelników odzew niezwykle silny.

Rzecz to zrozumiała. Piłka nożna jest bowiem ciągle sportem, znajdującym w Polsce największej miłośników i wielbicieli, którzy w ciągu przeszło 10-iu lat istnienia P. Z. P. N-u nauczyli się cenić honor naszego sztandaru piłkarskiego, wyrobili sobie nierzadko bardzo trafne zdanie o poziomie tego sportu i jego asach, wreszcie — wykształcili w sobie ambicję, jeśli nie przewyższenia, to przynajmniej zrównania futbolu polskiego z klasą zagraniczną.

Już w pierwszych serjach odpowiedzi można łatwo zauważyć dwa systemy zestawiania zespołu na mecz w dniu 14 sierpnia. Jeden system hołduje wielkim indywidualnościom, co wyraża się — rzecz prosta — przedewszystkiem w doborze graczy napadu, zestawianego z graczy szybkich, przebojowych i dysponujących możliwie dobrym strzałem.

System drugi opiera koncepcję zwycięstwa w meczu krakowskim na zespole, na umiejętnem uzupełnieniu jednej drużyny w słabych punktach przez graczy, odpowiadających psychice i sposobowi gry zespołu obranego za szkielet reprezentacji.

Która grupa Czytelników ma rację — doprawdy trudno powiedzieć, tembardziej, że nigdy nie będziemy mogli tego sprawdzić na boisku, gdyż ostatecznie mecz rozegra tylko jedna — taka czy inna drużyna.

Decyzja jest tem trudniejsza, że przecież o triumfie lub klęsce poza walorami zespołu polskiego, decydować będzie również sposób gry i umiejętności Czechosłowaków, oraz — rzecz niesłychanie ważna — fakt czy sposób gry gości będzie dawał większe pole do popisu dla graczy solowych, czy też dla gry zespołowej.

Z punktu widzenia czystej teorji, rzecz prosta pełne zwycięstwo przyznać należy zwolennikom zespołu, który poprostu w konsekwentny sposób podkreśla walory i myśl przewodnią piłki nożnej, gry opartej zasadniczo na harmonijnej współpracy wszystkich jedenastu graczy drużyny, a nie na egoistycznie grających, choć może wyjątkowo uzdolnionych jednostkach.

Zresztą rozwiązanie cichego sporu dwu obozów naszych Czytelników leży, jak wszelka niemal prawda — pośrodku.

Poprostu, najlepszym zespołem polskim będzie drużyna, w której zostaną umiejętnie zebrane i zestawione największe polskie indywidualności piłkarskie, posiadające obok zalet czysto indywidualnych umiejętności współgrania zespołowego.

Rzecz prosta, że ideał taki jest wogóle ideałem każdej drużyny, gdzie każdy gracz, stanowiąc idealnie wmontowane do mechanizmu drużyny kółko, potrafi w odpowiednim momencie stać się jednostką zupełnie niezależną, polegającą wyłącznie na własnych siłach.

Po tych zasadniczych rozważaniach stajemy znów w punkcie, z którego wyszliśmy: jak zestawić naszą reprezentację piłkarską na mecz z Czechosłowacją.

Tym jednak razem odpowiedzi możemy szukać w granicach dość ściśle określonych, a to praca nietylko że ogromnie ułatwia, lecz czyni ją owocną i niepomiernie milszą.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli dziś w przededniu rozstrzygnięcia konkursu podamy listę reprezentantów Polski w zwycięskiej grze z Węgrami w Poznaniu.

W bramce grał wtedy Fontowicz (Warta), w obronie — Martyna (Legja) i Bułanow (Polonia), w pomocy — Wojciechowski (Warta), Zwierz (Warszawianka) i Ptak (Cracovia), wreszcie w napadzie — Wypijewski (Legja), Pazurek (Garbarnia), oraz Kałuża, Kozok i Sperling z Cracovii.

Sukces był świetny — to prawda.

Ale prawdą jest również, że w dwa tygodnie później reprezentacja Krakowa, pozbawiona tym razem graczy Cracovii, a oparta przedewszystkiem o szkielet Wisły pobiła niemniej wysoko i niemniej silną reprezentację Budapesztu 7:2.

Jak więc zestawić reprezentację: czy oprzeć ją o Cracovię, czy Wisłę lub Garbarnię, czy też o jeden z czołowych klubów pozakrakowskich jak Warta, Ł. K. S., Czarni lub Legja; czy na pierwszym planie postawić siłę fizyczną, wytrzymałość, szybkość i strzał, czy też koncepcję gry, jej styl, przemyślenie, technikę i kombinację; jakie korzyści przyniesie może pierwsza koncepcja w meczu ze skłonnymi do gry zespołowej Czechami, a jakie druga; czy w meczu poświęcić piękno gry, jej styl i klasę dla zwycięstwa za wszelką cenę — oto pytanie, które musi rozwiązać każdy Czytelnik zanim na załączonym kuponie zdecyduje się wreszcie wypisać swą ostateczną koncepcję drużyny.

Warunki konkursu brzmią następująco:

1) Na załączonym kuponie należy wypisać nazwiska graczy proponowanych przez siebie do reprezentacji bez wymieniania przynależności klubowej, chyba że kandydat nie jest znany na szerszej arenie sportowej. 2) Po czytelnem wypełnieniu swego imienia, nazwiska i dokładnego adresu, kupon trzeba wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa. Marszałkowska 3.

3) Ostateczny termin przyjmowania odpowiedzi upływa w poniedziałek dnia 29 r. b.

4) Propozycje identyczne bądź najbardziej zgodne ze składem, zestawionym przez kapitana związkowego P. Z. P. N-iu mjra Stefana Lotha, zostaną nagrodzone: I-sza zł. 50, II-ga zł. 20, III-a zł. 15, IV-ta zł. 10, V-ta zł. 5, oraz dalsze 25 — nagrodami książkowemi.

## SOKÓŁ KRAKOWSKI MISTRZEM

### TENNISOWYM SWEGO OKRĘGU

**Finał drużynowych rozgrywek tennisowych** w okręgu Krak. Śląskim, rozegrany dnia 14-go lipca między Sokołem Krakowskim a Katowickim Klubem Tennisowym Katowice, na kortach Katowickiego Klubu Tennisowego dał następujące wyniki:

Andrzejewski —Steiner 6:4, 6:3; Jurczyński — Wittmann 6:4, 3:6, 7:5; Jurczyński — Steiner 8:6, 6:1; Andrzejewski — Wittmann 2:6, 3:6; Andrzejewski, Jurczyński — Steiner, Wittmann 6:4, 6:4.

W ogólnym wyniku spotkania wygrał Sokół w stosunku 4:1. Gier Krupianka—Volkmerówna i Krupianka, Jurczyński — Volkmerówna, Steiner nie rozegrano, gdyż Sokół zdobył jeszcze przed rozegraniem tych partyj 4 punkty potrzebne do wygrania spotkania.

Zawody o puhar O. Z. T. między O. T. Sokoła krakowskiego, a Katowickim Klubem Tennisowym Katowice, na kortach Katowickiego Klubu Tennisowego w Katowicach, przyniosły rezultaty następujące:

Andrzejewski — Steiner 6:4, 6:3; Jurczyński — Wittmann 6:4, 3:6, 7:5; Kormicki — Thomas 3:6, 0:6; Alberti — Grychowski 5:7, 2:6; Maszewski — dr. Kuntze 6:4, 6:2; dr. Kowenicki — Grabow 6:4, 4:6, 6:4; Krupianka — Volkmerówna w. o. dla p. Volkmer; Kukuczówna — Natricke 6:2, 6:1; Andrzejewski, Jurczyński—Steiner, Wittmann 6:4, 6:4; Albertí, Maszewski — dr. Kuntze, Thomas 6:1, 5:7, 7:9; dr. Kowenicki, Kormicki — Grabow, Grychowski 3:6, 6:2, 3:6; Krupianka, Jurczyński — Volkmerówna, Steiner w. o. dla K. K. T.; Kukuczówna, Alberti—Natricke, Wittmann spotkania tego nie dokończono z powodu deszczu.

W ogólnym wyniku spotkania wygrał K. K. T. w stosunku 7:5.

Powyższe rozgrywki przyniosły niespodziewane zwycięstwo Sokoła nad Kat. Kl. T. Skład tego ostatniego był bardzo osłabiony brakiem Foerstera i Holcera, którzy wygraliby prawdopodobnie wszystkie spotkania. Lekkomyślność zarządu i może zbytnia ufność w swe siły, ze strony K. K. S., a przedewszystkiem dskonała gra Andrzejewskiego i Jurczyńskiego, pozwoliła Sokołowi po raz pierwszy przejść do rundy międzygrupowej. Mimo braku 2 pań: Pozowskiej i Krupianki, Sokół zdobywa 4 punkty na 5 możliwych wobec 2 walkowerów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje pewna i ambitna gra Jurczyńskiego, który kolejno pobił tak dobrych graczy jak Potuczek, Konopka, Steiner i Wittmann. Niespodzianką były dwa zwycięstwa Sokoła w grach podwójnych.

## PRZED BATALJĄ LEKKOATLETEK

### POLSKI I AUSTRJI

Skład reprezentacji Austrji na lekkoatletyczny mecz z Polską w Królewskiej Hucie (28 b. m.) został ustalony w sposób następujący:

60 mtr.: Schurinek, Schramek; 100 mtr.: Schurinek, Wagner; 200 mtr.: Weese, Wagner; 800 mtr.: Lahr, Degen; 80 mtr. przez płotki: Singer, Polzer. Sztafeta 4x100 mtr.: Schramek, Weese, Wagner, Schurinek.

Skok wwyż: Mühlhauser, Flöckinger; skok wdal: Wagner, Singer. Rzut kulą: Perkaus, Schenk; rzut dyskiem: Perkaus, Weese; rzut oszczepem: Flöckinger, Singer.

Skład ten został ustalony na zasadzie wyników mistrzostw, które dają nam więc zupełnie świeży materjał cyfrowy, umożliwiający porównanie wartości obu reprezentacyj. W składzie drużyny polskiej zaszła pocieszająca zmiana: startować będzie na 60 i 100 mtr. Walasiewiczówna, która wykazała się obywatelstwem polskiem.

60 mtr. Schurinek i Schramek miały po 8 sek. (na mistrzostwach tego biegu nie było.) Walasiewiczówna zapewne zwycięży. Breuerówna powinna być trzecia. Walasiewiczówna winna wygrać i 100 mtr., natomiast Breuerówna (12.9) pobije zapewne Wagner (13.1), przegra do Schurinek (12.9). Na 200 mtr. Wagner (28 sek.) i Weese są zupełnie równorzędne z Czajówną i Orlowską. 800 mtr.: Lahr (2:39.8) i Degen (2:40.8), ustępują znacznie Orlowskiej i Kiłosównie. 80 mtr. przez płotki przyniesie zaciętą walkę Freiwaldówny (13.1) z Singer (13.3) i Polzer (13.5). Schabińska może rościć pretensje tylko do trzeciego miejsca.

Sztafeta 4x100 mtr. przypadnie nieubłaganie Austrji, która ma sumę czasów 52.2, a więc o 0.8 sek. lepszą od czwórki polskiej (bez Walasiewiczówny). W skoku wwyż Krajewska niewątpliwie zatriumfuje a o drugie miejsce Janowska stoczy walkę z Mühlhauser (141) i Flöckinger (138). W skoku wdal Schramek nie przekracza teraz 5 mtr. Wagner (514), ze spotkania z Lubecką i Breuerówną winna wyjść zwycięsko, choć niespodzianki są zupełnie możliwe. W rzucie kulą Perkaus (11.58) jest bezkonkurencyjna, natomiast Schenk (968) może się łatwo znaleźć za Jasną i Lewinówną. W rzucie dyskiem sytuacja jest analogiczna: wygra Perkaus (36.08), Weese (32.62) może przegrać i do Jasnej i do Kobielskiej. W rzucie oszczepem Flöckinger (30.80) i Singer (30.63) nie powinny być groźne dla Lonki, natomiast z walki z Jasną łatwo wyjść mogą zwycięsko.

W rezultacie Polska może nieznacznie zwyciężyć z różnicą jednego, dwu punktów. Przewrót w tych obliczeniach mógłby sprawić start Konopackiej. Wówczas startowalibyśmy jako pewni zwycięzcy.

## HARCERSKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

### NA ZLOCIE W POZNANIU

Zawody odbyły się na Stadjonie Wojsk. Centr. Szk. Gimn. i Sport. w warunkach pomyślnych, a pod względem organizacyjnym kierownictwo osiągnęło pełny sukces realizując program (10 konkurencyj) w ciągu 2 dni z minutową prawie dokładnością pomimo bardzo licznego startu zawodników w poszczególnych konkurencjach.

Pod względem sportowym zawody były tembardziej wartościowe, że wyniki zwycięzców niewiele odbiegały od rezultaów zawodników na dalszych miejscach.

Poszczególne wyniki były następujące: 100 m. 1) Szufel (Lwów) 11,8 sek., 2) Przepiórka (Warszawa) o pierś, 3) Gałbas (Śląsk); 400 mtr. 1) Idziak (Poznań) czas 55,8, 2) Żuromski (Wilno) o 6 m., 3) Adamcio (Lwów); 1.500 mtr. 1) Gorzeński (Kraków) 4 m. 31,2 sek., 2) Wieczorek (Łódź) o 12 m., 3) Żak (War.)

Sztafeta 4x100 m. 1) Łódź 49 sek., 2) Lwów o półtora metra, 3) Poznań, 4) Warszawa, 5) Kraków, 6) Płock.

Skok wdal 1) Basikiewicz (Kielce) 6,29 m., 2) Sobieraj (Płock) 6,21, 3) Renke (Łódź), 4) Giedgowd (Białystok). Skok wwyż Banaszkiewicz (Poznań) 170 cm. 2) Pietkiewicz (Warsz.) 165, 3) Woźniakowski (Mazowsze). Tyczka 1) Wojnarowicz (Płock) 290, 2) Tokarski (Biał.) 280, 3) Jankiewicz (Pom.).

Rzut dyskiem 1) Kozłowski (Biał.) 33,86 m., 2) Pietkiewicz (War.) 32,40 m., 3) Kryśków (Lwów) 31,88 m. Oszczep 1) Kozłowski (Biał.) 46,23 m., 2) Rzut (Lwów) 45,65 m., 3) Kryśków (Lwów) 44,65 m., Kula 1) Kozlowski (Biał.) 11,015, 2) Pabiś (Maz.) 10,99, 3) Mrozowski (Biał.) 10,35.

## KRONIKA PŁYWACKA

**Program minutowy mistrzostw Polski** został już przez PZP. rozesłany klubom. Obejmuje on w ciągu 3 dni zawodów aż 42 konkurencje, przyczem w trzeci dzień zawodów, poniedziałek 5 sierpnia odbędą się tylko zawody na 1500 mtr., a to celem umożliwienia większości zawodników zamiejscowych wcześniejszego wyjechania z Warszawy. Na całość programu składają się obok konkurencyj mistrzowskich zawody dla kategorji II-ej i dla juniorów. Wobec tego, program przewiduje od 5 do 10 minut na konkurencję, co wymagać będzie wielkiej sprawności aparatu sędziowskiego.

**Bober i Sulik** z Pogoni oraz Kot z AZS wyjechali do Warszawy, gdzie odbywają zaprawę pływacką pod okiem trenera. Plan sprowadzenia trenera pływackiego do Lwowa rozbił się o trudności finansowe. Kluby bowiem nie były w stanie ofiarować na cel ten 80 dolarów.

**Sekcja pływacka Pogoni** wysyła na własny koszt do Warszawy dwóch utalentowanych młodych pływaków Jałowego II i Wolfa, by korzystać mogli z nauk trenera.

**Nowakówna**, rekordzistka Polski na 100 mtr. nawznak i jedna z najszybszych naszych pływaczek w crawlu, opuściła szeregi napół martwej sekcji pływackiej krakowskiego AZS-u i przeszła do Cracovii, która dzięki niej mieć będzie doskonałą sztafetę kobiecą.

**Schmidtówna**, która w roku zeszłym stanowiła jeden z głównych filarów Giszowca, w roku obecnym nie będzie dopuszczona do mistrzostw, gdyż cały rok przebywała zagranicą. Schmidtówna bowiem jest obywatelką niemiecką, a w myśl przepisów PZP. do mistrzostw stawać mogą tylko ci obywatele niepolscy, którzy nieprzerwanie przez lat 15 w Polsce mieszkali.

**PZP. czyni starania** o pozyskanie sędziów neutralnych na zawody międzypaństwowe. Tak więc inż. Hauptmann, kapitan sportowy związku czeskiego ma sędziować w czasie meczu waterpolo z Belgją i uzupełniać komplet orzekający w skokach, jeden zaś z Belgów ma pełnić analogiczne funkcje podczas trójmeczu słowiańskiego.

**Mistrzostwa Polski długodystansowe** odbędą się nie w lipcu, jak to projektowano, lecz 1 września w Poznaniu, łącznie z biegiem rzecznym o nagrodę „Ilustracji Wielkopolskiej". Przyczyną przełożenia terminu tych zawodów było z jednej strony opóźnione lato, które uniemożliwiło przeprowadzenie w porę treningu długodystansowego, z drugiej zaś strony konieczność uniknięcia tego, by nasi zawodnicy reprezentacyjni przed zawodami międzypaństwowemi startowali na dystansie 5-ciu czy 7-miu kilometrów.

**Pływalnia P. Z. P.** staje się coraz bardziej popularną w Warszawie. Frekwencja na niej wzrasta z dnia na dzień. P. Z. P. posiada prowizoryczny kontrakt na administrację pływalni na jeden rok; termin jego upływa 30 marca 1930 roku, poczem kontrakt zostanie przedłużony na okres dłuższy, aby umożliwić Związkowi przeprowadzenie pewnych większych inwestycyj.

---

**Maks Stolarow** został pokonany w turnieju na Sommeringu już w pierwszej rundzie przez hr. Baworowskiego w stosunku 1:6, 5:7.

**Turniej tennisowy w Ciechocinku** odbywać się będzie w d. 19, 20, 21 lipca r. b. Do turnieju zgłosili się gracze poznańscy i toruńscy.

**Turniej tennisowy w Skolimowie**, rozgrywany dorocznie, odbędzie się w tym roku w d. 25—28 lipca r. b. W turnieju tym nagrody przechodniej broni znany gracz warszawski Kruszewski, dwukrotny zwycięzca.

**Tennisowe mistrzostwa szkół wojskowych** zdobył por. Suchorzewski, bijąc w finale por. Licka 6:1, 6:2, 6:3.

## WIADOMOŚCI KOLARSKIE

**Wspaniałe źródło dochodu** znalazł sobie Lw. Okr. Zw. Kol., który otrzymał od władz prawo egzaminowania i rejestracji rowerów we Lwowie. Stały dochód z tego źródła wpływa po pokryciu wydatków do kas związku, który w ten sposób jest jedną z najzasobniejszych organizacyj w Polsce.

**Organizacje żydowskie** w całej Polsce postanowiły roztoczyć nad Kiesłem (Hasmonea — Lwów), jako jedynym Żydem, biorącym udział w Biegu, jaknajtroskliwszą opiekę na wszystkich etapach. Projektowane jest ufundowanie cennej nagrody dla kolarza z klubu żydowskiego, który ukończy bieg Dookoła Polski.

**Na kolarskie mistrzostwa świata**, które rozpoczynają się w dniu 3 sierpnia w Zurichu i kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej, wyjeżdża, jako delegat Polski, wiceprezes Związku Polskich Towarzystw Kolarskich p. Artur Thiele, który od lat reprezentuje nas w Międzynarodowej Federacji.

**Beck, kolarz ŁKS-u** startował w niedzielę do biegu Kraków — Zakopane i przerwał taśmę; później jednak wyszło na jaw, że kilka kilometrów przed finiszem wsiadł w dorożkę; nie wydałoby się to, gdyby nie to, że nie miał on na zapłacenie dorożkarzowi.

**Firma A. Kamiński** wysyła na II-gi Bieg Dookoła Polski własny samochód pod dowództwem właściciela firmy p. A. Kamińskiego. Pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy technicznej będą mieli naturalnie zawodnicy, jadący na rowerach fabryki Kamińskiego.

Fabryka Kamińskiego ofiarowuje nadto następujące nagrody: 1) wartości 1000 zł. dla zwycięzcy Biegu, jadącego na rowerze firmy „A. Kamiński", 2) wartości 500 zł. dla zdobywcy II-go miejsca w ogólnej klas., 3) wartości 350 zł. dla zdobywcy III-go miejsca, 4) rower wyścigowy dla pierwszego kolarza zespołu firmy „A. Kamiński", 5) wartości 150 zł. dla II-go kolarza zespołu, 6) wartości 150 zł. dla zwycięzcy ostatniego etapu Białystok — Warszawa, jadącego na rowerze firmy „A. Kamiński". Zawodnik, otrzymujący nagrodę w ogólnej klasyfikacji nie może być nagrodzony jako kolarz zespołu firmowego.

**Trzechetapowy wyścig dookoła woj. krakowskiego** ma odbyć się w dniach 26—28 lipca na dystansie 620 klm. Etapy kończą się w Czorsztynie, Mielcu i Krakowie.

**Hoechsmann**, świetny kolarz i były szosowy mistrz Polski, zarzucił zupełnie cyklistykę. Hoechmann zamieszkuje w Krakowie i uprawia obecnie wioślarstwo i tennis.

---

**Stan zdrowia rtm. Antoniewicza**, który, jak już donosiliśmy, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ostatnim dniu wiosennych wyścigów konnych w Ławicy, jest nadal poważny, z odniesionych bowiem kontuzyj, wywiązało się zapalenie płuc. Rtm. Antoniewicz pozostaje nadal w okr. szpitalu wojsk. w Poznaniu pod najtroskliwszą opieką lekarzy.

**Konne mistrzostwa Armji** rozpoczęły się w Poznaniu w dniu 21 b. m. i trwać będą do końca tygodnia. W zawodach weźmie udział elita jeźdźców z całej Polski (14—15 zespołów po 4 jeźdźców). W pierwszym dniu odbyła się prezentacja zawodników przed szefem departamentu kawalerji, poczem nastąpiło zaznajomienie się z organizacją zawodów.

W poniedziałek i wtorek 22 i 23 b. m.: próba ujeżdżania konia; 24 lipca — władanie białą bronią i strzelanie z pistoletu; dnia 25 — próba wytrzymałości konia, wreszcie 26 — konkursy hippiczne jako IV próba. Mistrzostwa odbędą się częściowo na placu konkursowym 15 p. ułanów, częściowo zaś na torze wyścigowym w Ławicy oraz na hippodromie poznańskim.

## W OBOZIE PIŁKARZY

**Świetna wiedeńska Austria**, która obecnie święci triumfy na tournee po Skandynawji, będzie grała z końcem b. miesiąca w drodze powrotnej z Cracovią.

**Pogoń** wniosła protest w sprawie meczu z Wartą 2:3, gdyż zawody te prowadził sędzia, nie wyznaczony przez P. K. S. Protest ten ma bardzo małe szanse uwzględnienia.

**Warszawa — Lwów** międzymiastowy mecz lekkoatletyczny odbędzie się jeszcze w bieżącym roku we Lwowie. Lwowski Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny projektuje pozatem zorganizowanie zawodów Lwów — Podokręg Lwów. Zawody powyższe odbyłyby się prawdopodobnie w Przemyślu.

**Warszawski Związek Piłki Nożnej** zawiadomił łódzki, że mecz międzymiastowy o puhar Republiki odbędzie się w Warszawie w dniu 4 sierpnia, jako w dniu, w którym ligowcy wolni są od spotkań. Przypuszczamy jednak, że mecz ten w wspomnianym terminie nie dojdzie jednak do skutku, albowiem jedna reprezentacja rozegra rewanż ze Lwowem w Łodzi, a druga ma jechać do Katowic na międzyokręgowe spotkanie Łódź — Górny Śląsk.

**Turyści** poniosą duże straty na rzecz wojska przy obecnym poborze. Ałaszewski służyć będzie w podchorążówce w Zambrowie. Również Rappaport idzie do wojska. Z rezerw powołani zostaną: Szulc, Kowalewski, Trajdor oraz Meister. Również Union zostanie silnie osłabiony. Obok odbywających swą powinność Fiedlera II, Zaczyńskiego i Durki, zieloni stracą Stelnkego i Kleinerta.

**Lass**, były doskonały bramkarz klubu Turystów, podpisał znów zgłoszenie i czynny będzie w barwach fioletowych już w najbliższej przyszłości. Obecnie, po zdyskalifikowaniu przez Wydział Gier i Dyscypliny Rappaporta za zachowanie się na meczu z Hakoahem, fioletowi nie mieli rezerwowego bramkarza. Powrót Lassa, jest poważnem wzmocnieniem Turystów.

**Czarni** wyjeżdżają na 27 i 28 b. m. do Czarniowiec, gdzie rozegrają dwa spotkania.

**Ferencz**, trener piłkarski Warszawianki, obchodził na meczu tej drużyny z Garbarnią rzadki jubileusz czterechsetnego meczu, rozegranego przez drużyny klubu, przez niego trenowane. Zarząd Klubu wręczył jubilatowi odpowiedni upominek.

**Nawrot i Ciszewski**, którzy noszą się z zamiarem wstąpienia do Cracovii, nie otrzymali jeszcze narazie zwolnienia z Legji.

**Martyna**, świetny obrońca Legji warszawskiej, nosi się z zamiarem powrotu do Krakowa na jesieni r. b., po ukończeniu służby wojskowej.

**FC 13 z Sofji** zwrócił się za pośrednictwem PZPN do klubów polskich z propozycją rozegrania kilku zawodów w Polsce.

**Ostrowski**, dawny gracz Wisły, który przebywał ostatnio w Pradze i grywał w tamtejszych klubach, powrócił do kraju i podpisał zgłoszenie dla Wisły.

---

**Foryś, Jaworski i Trojanowski** idą w roku bieżącym do wojska i rozpoczynają służbę 28 b. m. a więc na tydzień przed meczem z Węgrami. W obawie, że wpłynie to ujemnie na ich formę, P. Z. L. A. czyni starania o odroczenie im terminu poboru o tydzień. Należy przypuszczać, że władze wojskowe, w zrozumieniu wagi spotkania w Budapeszcie, zrobią to małe ustępstwo dla dobra lekkiej atletyki polskiej.

**Lekkoatleci polscy po meczu z Węgrami w Budapeszcie**, powrócą, zdaje się, odrazu do domu, gdyż projekt startu w Wiedniu na zawodach międzynarodowych upadł z powodu odmowy Austrji.

**Lekkoatletyczne zawody państw słowiańskich** urządza w r. b. Cracovia w dniu 15 września. W tym samym dniu wypada dziesięciobój i steeple-chase o mistrzostwo Polski, tak, że nie wszyscy nasi zawodnicy będą mogli brać udział w tych zawodach.

---

**Jak zestawić drużynę Polską na mecz z Czechosłowacją**

Drużyna polska: ____________

Imię i nazwisko ____________

Dokładny adres ____________

# PAOLINO WALCZY ZE ZŁAMANĄ RĘKĄ

## Prawda o „miażdżącem" zwycięstwie Schmellinga

**Zwycięstwo Schmellinga nad Paolinem,** proklamowane ogólnie jako miażżące, podawane było dla Europy widocznie po cenzurze niemieckiej. Jak bowiem widać na filmie z przebiegu walki, Paolino ustępował nieznacznie tylko technicznie Schmellingowi, a w ostatnich rundach nie był wcale „workiem treningowym" dla Niemca, przeciwnie, po ukończeniu walki, raźnym krokiem udał się do swego rogu, a po ogłoszeniu wyniku, wraz z Schmelingiem ze środka ringu zbierał brawa publiczności. Jak się przytem okazało, nie tylko Schmelling miał zranioną rękę (niezbyt chyba groźnie zresztą, gdyż już po dwu tygodniach staczał walki pokazowe), ale Paolino doznał nawet złamania ręki, tak, że przez dwa miesiące będzie musiał wziąć rozbrat z zaprawą. Najlepszym dowodem, że popularność Paolina po porażce nie zmalała, przeciwnie, nawet wzrosła, jest fakt, że za spotkanie z Porathem ofiarowano mu 75.000 dolarów, najwyższe honorarjum w karjerze sportowej Hiszpana.

**Tommy Longbran,** mistrz świata wagi półciężkiej obronił swego tytułu w walce z JamesBraddockiem. 25.000 widzów było świadkami wspaniałej techniki, pełnej finezyi walki mistrza świata. Braddock był znacznie silniejszy, zwłaszcza że Longkran musiał parę kilogramów strenować, by stanąć do walki w kategorji półciężkiej. Longhran oznajmił, że w przyszłości będzie występował już tylko w wadze ciężkiej.

**Rene Doves,** b. mistrz Europy w. średniej, kandydat do tytułu mistrza świata, został pokonany na punkty przez Dave Shada. Devos stracił tem samem prawo do walki z Meckey walkoverem.

# LEKKA ATLETYKA

**Mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki** przyniosły wyniki następujące, obniżone bardzo wskutek gwałtownej burzy: 100 y. — Tolan 10 s. o pierś przed Braceyem i Russellem. 220 y. — Tolan 14.9 i 24,1; 440 y. — Bowen 48,4, 880 y. 21,9, 120 y, i 220 y. płotki — Anderson — Edwards 1:55,7; 1 mila ang. — Lermond 4:25.6 (Conger był piąty); kula— Brix — 15.30, Kuck, mistrz Olimpiady bez miejsca. dysk — Kreuz 47.90, oszczep — Martensen 63.43. Młot—Wright 51.97. Skok wwyż — La Salette 192. Wdal — Gordon 742.1 Tyczka — Sturdy 420. Trójskok — Kelley 14.70.

**Na meetingu w Budapeszcie** osiągnięto ostatnio następujące wyniki: 100 mtr.— Fluck 10.6. 2000 mtr. — Kallay 5:54 sztafeta 4x100 mtr. — Ofner T. E. 44.6. 4x400 — Politechnika 3:31 4. Dysk — Donogan 45.80. Marvalics 44.35.

**Na zawodach w Kopenhadze** mistrz olimpijski Loukola został pokonany na 3 klm. przez Duńczyka Petersena w czasie 8:44.8. Larsen osiągnął na 800 mtr. 1:56,8, Jörgensen na 100 mtr. 10.9.

**Czwórmecz lekkoatletyczny** odbędzie się w Rzymie 6 października. Wezmą w nim udział Włochy, Węgry, Czechosłowacja i Grecja.

**Wpław przez Paryż** wygrał Tallon, świetny pływak Francuski w stylu klasycznym, osiągając doskonały czas 1:20:20 i bijąc 35 współzawodników.

**Taris** pobił znowu rekord francuski, wygrywając mistrzostwo Anglii na pół mili w czasie 11:19.8. Drugi był Anglik Peter w czasie 11:58 (o 40 yardów).

**Rekord belgijski** w pływaniu na 100 mtr. nawznak pobił Thieupondt, osiągając 1:14.6. Bieg 200 mtr. st. klas. dla pań wygrała Lamont w czasie 3:30.

**Okręgowe mistrzostwa pływackie Niemiec** przyniosły szereg dobrych wyników, z których wymieniamy

100 mtr. st. dow. Derisch 1:01.8. Gepert 2:27.4; 400 mtr.: Handschumacher 5:33,7. 100 mtr. nawznak Küppers 1:10,8 rekord niemiecki). 100 mtr. pań— Erkens 1:16. 100 mtr. mtr. nawznak: Strube 1:31. 200 mtr. st. klas: Schrader 3:13,3.

**Nowy rekord czeski na 100 mtr. nawznak** ustanowił w Pradze Heiling, osiągając czas 1:17,4. Na 100 mtr. st. dow. pań Ester miał 1:27.2, na 100 mtr. nawznak Grünberg 1:42.2.



**REKORDZISTA HIRSCHFELD**
w momencie ustanawiania nowego rekordu światowego—16.11 mtr.

# TOUR DE FRANCE U PODNÓŻA ALP

## Belg de Waele przewodzi. Frantz na piątem miejscu

**Bieg dookoła Francji** doszedł do swego najbardziej południowego punktu — Nicei — i wkracza teraz w Alpy. Etap Marsylja — Cannes (190 klm.) przyniósł zasłużone zwycięstwo Marcelowi Bidot, który oderwał się od grupy konkurentów o pięć minut i zwyciężył w czasie 5:47:55 przed Frantzem, Bonduelem, Martinem i Magnem.

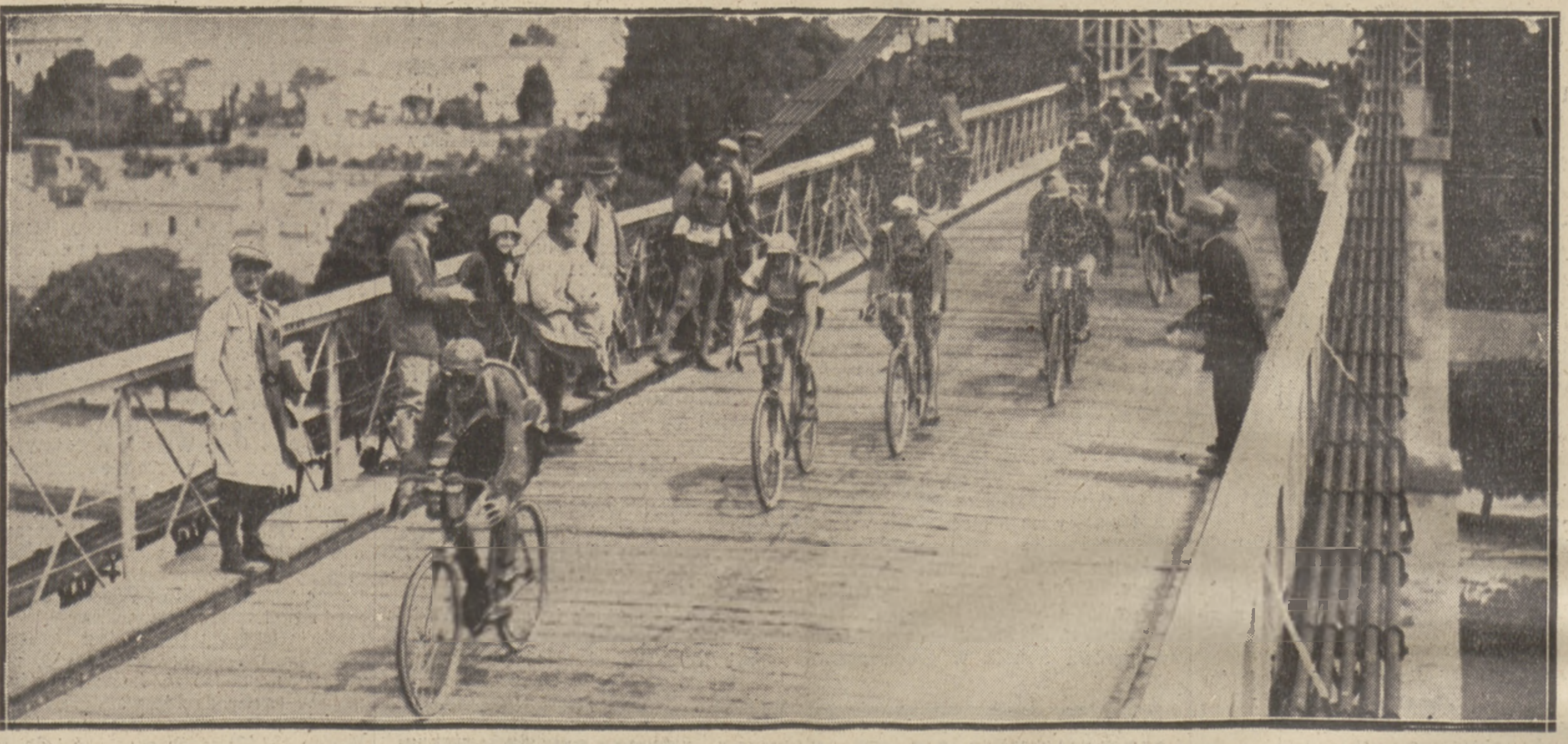
Etap Cannes — Nicea (133 klm.), zakończył się niespodziewanem triumfem „turysty" Benoit Faure, który na finiszu wysunął się na czoło przed Moineau, Leducqa, Magne i Pancerę. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal de Waele, mając 21 minut przewagi nad Pancerą, Demuyserem, Lannoy i Frantzem. Frantz ma stracone 38 min. i zdaje się, że owej straty nie zdoła już nadrobić, choć na pozostałych 9 etapach, łącznej długości 2251 klm. wiele jeszcze zmienić się może.

**Pierwszy alpejski etap Touru** Nicea— Grenoble (383 klm.) przyniósł zwycięstwo Robry i de Lannoy, którzy uciekli przed Grenoblą z przodującej grupy i przyszli pierwsi w czasie 13:19:08. W sześć minut po nich wpadli na metę Pancera, de Waele, Benoit Faure i Cardona.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal de Waele o 20 min. przed Pancerą. Frantz spadł aż na 6 miejsce, ustępując miejsca Demuyderowi, Cardonie i de Lannoy.

**Wielką nagrodę Elberfeldu** dla stayerów wygrał Breau, bijąc w ogólnej klassyfikacji trzech biegów (20, 30 i 50 klm.) Lewanowa, Möllera, Krewera i Sawalla (!). Sawall zwyciężył w dwu biegach, w jednym jednak na 30 klm. zawiódł zupełnie. Engel pokonał na zawodach w Krefeldzie Schamberga, Oszmelle, Martinettiego i Kaufmanna. W biegach amatorów Fliegel został pokonany przez Mazairaca.

**Wielka nagroda Europy** dla sprinterów zorganizowała Kolonja. Zwyciężył Engel przed Moeskopsem i Falck Hausenem



**MIĘDZY PIRENEJAMI I ALPAMI**
Czołowa grupa Tour de France, prowadzona przez leadera biegu Belga de Waele między Perpignan i Marsylją.

# PORAŻKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA ŚWIATA

## „Złota" wyprawa Ferencvarosi do Brazylji

**Spotkanie piłkarskie Urugwaj — Argentyna,** rozegrane w Buenos Aires wobec 50.000 widzów, zakończyło się zwycięstwem Aregntyńczyków w stosunku 2:0.

**Mistrzostwo piłkarskie Rumunji** zdobył klub bukareszteński Venus bijąc w decydującem spotkaniu Romanię 3:2. Dotąd sześciokrotnie mistrzem był Kinizsi (Temesvar), a w roku ubiegłym zaszczytny tytuł zdobyła Coltea (Brassov).

**Piłkarskie mistrzostwo Włoch** i tym razem nie obeszło się bez protestu. Jak wiadomo w trzeciem, decydującem spotkaniu Bologna pokonała Torino 1:0. Otóż Torino zaprotestowało przeciwko temu wynikowi, dowodząc, że gracz Bologni — Martell, wykluczony przez sędziego Carrare w ósmej minucie drugiej połowy, powrócił pokryjomu na boisko i dopiero po zwróceniu uwagi sędziemu, został powtórnie wydalony.

**Attila** pokonał definitywnie Vasas w meczu kwalifikacyjnym i zasili na jesieni szeregi pierwszej Ligi.

**Ferencvarosi** robi w Ameryce Południowej świetne interesy. Za jeden mecz w Brazylji Węgrzy dostali 20.000 dolarów. Amerykanie są zachwyceni grą wicemistrza Węgier.

**Ferenczvarosi** doznał dotkliwej porażki w Brazylji, przegrywając z mistrzowską drużyną Palaostra Italia w stosunku 1:6. Palaostra pokonała niedawno Chelsea (zawodowa drużyna angielska) 4:0.

**Najlepszymi piłkarzami świata są Urugwajczycy,** tak twierdził w czasie tournee Barcelony po Szwecji najlepszy bramkarz świata Zamorra. Przewyższają oni Anglików technicznie, a przedewszystkiem kombinacyjnie, nie uznają szablonów. Urugwaj zdaniem Zamorry, pokazał dopiero jak można i powinno grać się w piłkę nożną.

# TENNIS

**Spotkanie tennisowe Francja — Południowa Afryka,** rozegrane w Deauville i zakończone zwycięstwem Francuzów w stosunku 8:3, przyniosło w ostatnim dniu wyniki następujące: Spence— Boussus 4:6, 6:4, 6:3. Malcolm, Robbins— de Buzelet, Boussus 6:1, 5:7, 6:4, 6:4. Borotra, Brugnon — Raymond, Spence 5:7, 7:5, 6:1, 6:3.

**Mistrzostwa tennisowe Kopenhagi** przyniosły spodziewane zwycięstwo Ulricha, wywalczone jednak dopiero po ciężkiej walce z Rasmussenem w stosunku 6:1, 0;6, 6:3, 3:6, 7:5. W grze podwójnej Henriksen, Gilerup, pokonali Ulricha, Larsena 6:3, 1:6, 7:5, 6:2.

**Mistrzostwa tennisowe Jugosławji** przyniosły zwycięstwa Schäfferowi gra pojedyncza), pani Bokar (single pań), Schäfferowi i Kukuljewics (gra podwójna ) oraz małżeństwu Kukuljevics (gra mieszana).

**Miss Wills,** mistrzyni Wimbledonu i najlepsza tennisistka świata, wyjechała z Europy do Ameryki, by bronić tam swego tytułu mistrzyni Ameryki.

**W puharze Davisa** mają być wprowadzone doniosłe zmiany. Celem odciążenia silnych państw, które w pierwszych rundach rozgrywały spotkania ze słabymi przeciwnikami, osiem narodów ma być rozstawianych i grać dopiero ze zwycięzcami swych ósemek. Projekt ten wyłonił się na posiedzeniu komitetu puharowego i ma być przedstawiony do aprobaty drogą listowną wszystkim związkom.

Jednocześnie została poruszona sprawa ujednostajnienia placów tennisowych zmierzająca przeciwko Anglji urządzającej spotkania na kortach trawiastych, co dla innych państw Europy, grających stale na placach ziemnych, jest wielkim handicapem. Decyzji jednak w tej sprawie nie powzięto.

**Bokser argentyński Campolo,** olbrzym ważący 134 kgr. o wzroście 197, uważany przez rodaków za następcę Firpa, wystąpił po raz pierwszy w Ameryce i pokonał przez dyskwalifikację de Kuh w trzeciej rundzie. Argentyńczyk wykazał jednak, że poza siłą nie rozporządza żadnemi walorami pięściarskiemi.

**Trzygodzinny bieg parami w Berlinie** wygrała para Knappe, Ponam bijąc Charkey, Duraya i Raynaud, Wayena.



**BOHATEROWIE TOURU**
de Lannoy i Demuysere, czołowi kolarze biegu dookoła Francji.

# TURNIEJ TENNISOWY O ŻYWEGO CZŁOWIEKA

## W jaki sposób Iwona Smith wygrała męża na korcie

Dzieją się na świecie rzeczy, o których się nawet... dziennikarzom amerykańskim nie śniło. Taką oryginalną i to nawet bardzo oryginalną historję, świadczącą o specyficznym podkładzie psychicznym młodzieży amerykańskiej, rysuje na swych łamach jeden z największych dzienników północno-amerykańskich

Pensylwanja — miasto niezwykle usportowione, słynie między innemi ze swego uniwersytetu, posiadającego najznakomitszych profesorów świata i... najbardziej usportowionych słuchaczów. Specjalnie pilnie jest tam kultywowany trudny sport tennisowy. Niejednego już mistrza rakiety wypuściły w świat wspaniałe korty pensylwańskiego uniwersytetu

Ale nawet najlepsza gra w tennis też się w końcu znudzi. Takiego uczucia doznał właśnie zapalony zwolennik sportu tennisowego i zarazem świetny gracz— Harold Bowman, znany nadto w Pensylwanji ze swego... stumiljonowego (w dolarach) majątku. Nic więc dziwnego, że życie klubowe skupiało się dokoła „znakomitego Harolda", który był bardzo znudzony, miał już dość tego wszystkiego i zapragnął jakiejś gruntownej zmiany.

Mało pomysłowi przyjaciele zaproponowali mu oczywiście małżeństwo. Bowman oburzył się i odpowiedział, że zapewne nigdy się nie ożeni, zbyt ceni bowiem swą wolność.. chyba, żeby owa wybrana umiała świetnie... grać w tennisa.

Chwycono miljonera za słowo. Jego przyjaciel Chapman rzucił w formie żartu projekt rozegrania konkursu „o serce Bowmana".

Harold zląkł się żartu w obawie przed ewentualną koniecznością poślubienia jakiejś kobiety jedynie dlatego że będzie ona dobrze odbijać piłki na placu tennisowym. Ale skoro już raz dolary Bowmana zabłysły pensylwankom na horyzoncie — postanowiły one nie puścić tak łatwo okazji do dobrego zamążpójścia

— Dobrze Haroldzie, nie będzie brzydkich tennisistek, ty sam wybierzesz sobie z pośród nas cztery takie, które ci się podobają — oświadczyły koleżanki miljonera. Nie było rady. Bowman, upewniwszy się, że jego osoba przypada wybrankom do gustu, wyznaczył cztery „finalistki" do walki o jego „serce". Po długich pertraktacjach ułożono wreszcie wszystkie warunki tego niezwykłego turnieju.

Pomysłowi studenci ustawili przy korcie tennisowym olbrzymią lalę, ubraną we frak i lśniący cylinder. Na szyi manekina zawieszono tabliczkę z napisem: „urzędnik stanu cywilnego".

Dwie ogromne „obrączki ślubne" — metrowej średnicy, zrobione z mosiądzu, wisiały nad kortem Jaskrawy plakat, wykonany w czerwonym i czarnym kolorze, przyczepiony do wielkiego ekranu, głosił, że Harold Bowman jest nagrodą konkursową, ale nie przechodnią, gdyż w specjalnym wywiadzie miljoner oświadczył, że niema bynajmniej zamiaru uchodzić za nagrodę wędrowną.

Walka na korcie trwała trzy dni. Każdego dnia rozgrywano jeden mecz. Trzeciego dnia spotkały się finalistki: Smith i Gelbury. Wszystkie dzienniki podawały drobiazgowe recenzje z meczu. Przebieg spotkań podawany był w najdrobniejszych szczegółach przez radjo na anteny odbiorcze w całych Stanach Zjednoczonych.

Trzieciego dnia dookoła kortu zebrały się tłumy widzów. Walka była niezwykle zażarta. W pierwszym secie Gelbury zwyciężyła 6:4. W drugim uległa Smith 5:7. Na korcie i dookoła niego panowało niezwykłe napięcie. Kobiety miały purpurowe wypieki na policzkach — taka stawka! W trzecim secie zmęczona Gelbury grała znacznie słabiej i uległa bezapelacyjnie 6:3.

Wszystkie gazety i radja ogłosiły, że „Iwona Smith, lat 21, studentka Uniwersytetu w Pensylwanji, zdobyła wielką nagrodę, nieprzechodnią — męża— pana Harolda Bowmana".

Zblazowany powodzeniem Bowman z całą galanterją powiedział w mikrofon: „Iwona Smith podoba mi się ogromnie Nawet gdyby wcale nie umiała grać w tennisa pojąłbym ją za żonę".

*Sł.*



**NAJLEPSZY PŁOTKARZ EUROPY**
Włoch Facelli bije w świetnym czasie 53.6 sek. mistrza olimpjady — lorda Burghleya.



**LONDON MISTRZEM SZYBKOŚCI ANGLJI**
Murzyn London, wicemistrz Olimpjady wygrywa 100 y. na mistrzostwach Anglji. Za nim Włoch Toetti.





**NA PIERWSZYM PŁOTKU.**
Fragment biegu 80 mtr. przez płotki na mistrzostwach Anglji, wygranego przez miss Hatt w świetnym czasie 12,4 sek.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca i druk, „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.